

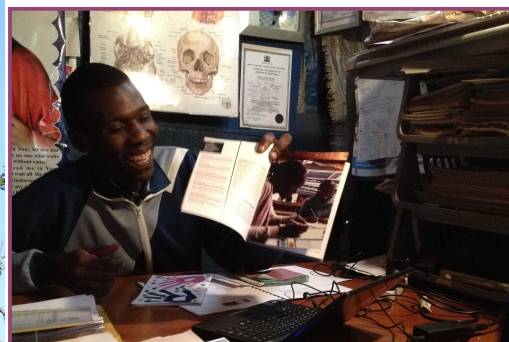
Nr 5(9)/2012
Wrzesień
Październik
Egzemplarz
bezpłatny

WIEŚCI RABCZAŃSKIE

Pismo poświęcone sprawom Rabki-Zdroju i okolic



*Pani Dyrektor
optymistycznie o kulturze*
str. 5



*RÓŻNI, TACY SAMI
Podsumowanie akcji:
Rabka - Mathare Slums*
str. 8



*KRAINA ZABAWEK
Małpi Gaj*
str. 15

Babie lato

Dożynki 2012

U sąsiadów



Szanowni Państwo,

wszystko, co dobre, szybko się kończy. W myśl tej prawdę głoszącej sentencji skończyło się tak długo wyczekiwane lato. Nie wiadomo kiedy drzewa przybrały kolorową szatę, temperatura spadła, a poranki zaczęły się od skrobienia szyb samochodowych. Uzdrowski gwar nagle ucichł. Ogarnia nas tęsknota za bez troskimi, leniwymi porankami z aromatyczną kawą, za długimi spacerami po znanych i dziewiczych górskich szlakach, wzdłuż polskich i zagranicznych plaż, wśród mazurskich lasów. Po urlopie wydawać by się mogło, że nie ma się z czego cieszyć, więc spuszcza my nosy na kwintę. Dobre samopoczucie psują krótsze dni, jesienne grypy, tony zużytych chusteczek i zmoczone deszczem parasole. Dlatego numer jesienno optymistyczny! Bądźmy – tak na wspaniał – z jesienią za pan brat. Zwolnijmy trochę, znajźmy więcej czasu dla siebie, spędzajmy te długie wieczory z książką w jednej i kubkiem gorącego kakao w drugiej ręce, z dobrym filmem, słuchając ulubionej muzyki, w samotności lub w towarzystwie – jak kto woli. Receptą na nostalgię niech będzie tekst Małgosi Kaznowskiej, zamieszczony na rozkładówce. Uchwyciła ona w nim czar słotnych dni. Może i Wy podążając jej tokiem myślenia odkryjecie wszystkie walory złotej, polskiej jesieni. Bo jeśli nie można czegoś zmienić, trzeba to polubić. Polecam gorąco także felieton Pauliny Żółtek (s. 18). Na mojej twarzy wywołał szeroki uśmiech, bo okazało się, że mamy tyle powodów do radości... jesienią! Grunt to dobre nastawienie, czego Państwu i sobie życzę.

Karolina Żarnowska

DOŻYTKI 2012 - U SĄSIADÓW	str.2
W SKRÓCIE	str. 3 i 4
PANI DYREKTOR OPTYMISTYCZNIE O KULTURZE	str.5
ZAWÓD NAUCZYCIEL	str.6
MŁODY REPORTER	
TERRORYZM - PROBLEM CAŁEGO ŚWIATA	str.7
ZREWITALIZUJMY PONICZANKĘ!	str.7
PODSUMOWANIE AKCJI:	
LICEALIŚCI: RABKA-ZDRÓJ - MATHARE-SLUMS	str.8
POŻEGNANIE	
ZMARŁ PROF. KRZYSZTOF HOLEJKO ABSOLWENT ROMERA	str.9
KONCERT JESIENNY NA DWA ŚWIERSZCZE	str.10-11
MOK	
RABKA-ZDRÓJ W HIMALAJACH	str.12
LIST DO REDAKCJI	str.12
RUTW	
GAUDEAMUS IGITUR PO RAZ SIÓDMY	str.13
WARTO PRZECZYTAĆ	str.13
WARSZTATY AKTORSKIE W WILLI DECJUSZA W KRAKOWIE	
"MIT ŚRODKA EUROPY: OPowieści POCZĄTKU"	str.14
ARTYKUŁ SPONSOROWANY	
KRAINA ZABAWEK - "MAŁPI GAJ"	str.15
RABKA DAWNIEJ CD.	str.16
WIEŚCI Z MIASTA	str.17
JESIEŃ W KUCHNI	
PAPRYKA FASZEROWANA	
ZALEWA UNIWERSALNA	str.18
FELIETONIŚCI	
JESIENNA NOSTALGIA	str.18
TWÓRCY LUDOWI	
MODLITWA Z DŁUTEM W DŁONI	str.19

Dyżury redakcji Wieści Rabczańskich

Zapraszamy do siedziby redakcji,
mieszczącej się w I Liceum Ogólnokształcącym
(ul. Jana Pawła II 41, Rabka Zdrój, pokój nr 8)
we wtorki (13.30-15.00)

Telefon redakcyjny: 889 014 990 (czynny codziennie)

W SKRÓCIE

Budynek dawnej restauracji „Gwiazda” przy ulicy Parkowej najprawdopodobniej zostanie zwrócony spadkobiercom. Burmistrz **Ewa Przybyło**, jej zastępca **Robert Wójcicki** oraz radni Rady Miejskiej spotkali się z **Janem Wiczorkowskim**, reprezentantem spadkobierców. Rozmowa dotyczyła dóbr, które dawniej należały do jego rodziny, a które zostały jej bezprawnie odebrane – przede wszystkim poruszono kwestię przekazania spadkobiercom wspomnianego budynku dawnej restauracji. Władze samorządowe liczą, że nowy właściciel odrestaurowany budynek i przywróci mu dawną świetność. Jan Wiczorkowski, wraz ze spółką Thermaleo ubiega się o kupno Uzdrowskiej Rabka. Oznajmił on, że jeśli dojdzie do

sfinalizowania tej transakcji, w planach powstałego konsorcjum jest odbudowa lub remont tego i wielu innych zaniedbanych budynków na terenie miasta.

Akcja turystyczna pod nazwą „Odkryj Beskid Wyspowy 2012 zakończyła się 9 września na szczycie Potaczkowej w gminie Niedźwiedz. W tym roku gościła ona na dwunastu szczytach, w tym, pod koniec lipca, na szczycie Polczakówki w Rabce-Zdroju. Każdorazowo w wyjściu brało udział około tysiąca turystów. Kolejny rok z rzędu cieszyła się ogromną popularnością i znakomicie promowała Beskid Wyspowy. Jej organizatorami byli: Forum Gmin Beskidu Wyspowego i Małopolska Izba Turystyki oraz gminy i organizacje społeczne z terenu gmin, które brały w niej udział.

Dziecięcy Zespół Regionalny Robcusie zdobył I miejsce na II Festiwalu Zespołów Regionalnych Beskidu Wyspowego „Beskidzka Podkowiecka” w Słopnicach za program pt. „Pasienie krów”. Równorzędne miejsce zajęły dwa inne zespoły. Festiwal odbył się na zakończenie akcji "Odkryj Beskid Wyspowy", o której pisaliśmy w poprzednich numerach WR. Gratulujemy!

Agata Stasik (Kura D) laureatką w projekcie Dobrowianki pt. „Dobrze zrobić coś swojego”. 27 września w warszawskim klubie „Fabryka Trzciny” odbyła się gala kończąca projekt Dobrowianki. Wyłoniono 16 laureatek. Celem konkursu było znalezienie kobiet z pasją, a do takich z pewnością należy pani Agata, która podczas gali promowała swoje

wyroby. Rabczanka była także gościem programu Dzień Dobry TVN i wzięła udział w sesji zdjęciowej. Przypomnijmy, że pani Agata Stasik była jedną z nominowanych osób w konkursie o tytuł „Kulturowego Produktu Roku 2011- Rabcool” za swoje własnoręcznie uszyte produkty, spośród których największą popularnością cieszą się chyba lalki i przytulanki. Więcej o Kurze- D i jej cudёнkach na stronie

kura-d.blogspot.com.

Finał X Wielkiej Eskapady Beskidzkiej Aut Zabytkowych i Kultowych odbył się w 30 września br. w Rabce-Zdroju. Rajd rozpoczął się w Tomicach koło Wadowic, uczestniczyło w nim około 70 osób, które 30 pojazdami, trasą przez Kalwarię Zebrzydowską, Lanckoronę i Myślenice dotarły do naszego miasta. Ideą corocznego rajdu jest poznanie Beskidów. Po zakończeniu imprezy w Amfiteatrze uczestnicy przejechali kawalkadą do kościółka św. Krzyża na Obidowej, gdzie mszę świętą w intencji zdrowia chorego chłopca z Tymbarku i automobilistów odprawił Rabczanin ks. **Tomasz Jajecznic**a. Organizatorem imprezy był prezes Europejskiej Asocjacji Automobilistów **Jacek Borzęcki**, a współorganizatorem Miejski Ośrodek Kultury.

„Szelmostwa Lisa Witalisa” w Teatrze Lalek „Rabcio”. Sztuka opowiada o chytrym lisie i grupie leśnych zwierząt ślepo zapatrzonych w swojego rudego sąsiada. Przebiegły lis wykorzystuje intelektualną przewagę nad naiwnymi towarzyszami, co najpierw daje mu stanowisko prezydenta, ale ostatecznie prowadzi do nieuchronnej kary. Reżyserem spektaklu jest **Jacek Bała**. Od 1 października sztuka na stałe wchodzi do repertuaru teatru. Więcej informacji i aktualności na stronie internetowej: www.rabcio.region-rabka.pl

Marsz charytatywny Irlandzkiego Towarzystwa Mukowiscydozy w Małopolsce miał miejsce od 26 września do 3 października. 1 października uczestnicy marszu odwiedzili Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc w Rabce. Spotkali się z lekarzami i podopiecznymi Kliniki Pneumonologii i Mukowiscydozy – największego ośrodka leczenia mukowiscydozy w Polsce – oraz z pracownikami Polskiego Towarzystwa Walki z Mukowiscydozą, organizacji pożytku publicznego zraszającej rodziców i chorych na mukowiscydozę w Polsce. Marsz jest nie tylko formą aktywnego spędzania czasu, ale przede wszystkim sposobem na promocję mukowiscydozy i pozyskiwanie finansów na badania nad mukowiscydozą. Marsz został poświęcony pamięci chorej na mukowiscydozę Paddy Kierans, która była inicjatorką tej formy pozyskiwania funduszy.

Oficjalne ogłoszenie wyników konkursu „Przebój Roku 2012”

w ramach projektu **Rabczańska Scena Muzyczna** miało miejsce 6 października w Teatrze Lalek „Rabcio”. Konkurs jest kontynuacją ubiegłorocznego projektu, który wyłonił Kulturowy Produkt Rabki 2011. Tym razem tematem była scena muzyczna w Rabce-Zdroju. Uczestnicy zaprezentowali się na czterech koncertach organizowanych przez ostatnie cztery miesiące w Parku Zdrojowym i Amfiteatrze. Byli to: **Łukasz Zazula „Zazi”, Paulina Kapłon, Dziwny Zespół Ic, Aleksandra i Alicja Luberda, Trickster, Flem, Vinum Sabbathi i Willy Blake (Przemysław Świerczek)**, który zdobył główną nagrodę, występując w roli pieśniarza country. Nagroda internautów przypadła zespołowi Vinum Sabbathi, a nagroda Fundacji Rozwoju Regionu Rabka – siostram Oli i Ali Luberdom. Organizatorzy przyznali też statuetkę Kulturowego Miejsca Roku 2012. Tytuł ten otrzymał zmodernizowany i oddany w tym roku do użytku Amfiteatr Miejski przy ulicy Chopina. Statuetkę wykonaną przez **Stanisława Mlekodaj**a odebrała z rąk **Katarzyny i Jana Ceklarzów** dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury **Joanna Lelek**. Impreza zakończyła się koncertem zespołu **Motion Trio**. To światowej sławy trio akordeonowe, którego liderem jest pochodzący z Rabki-Zdroju muzyk **Janusz Wojtarowicz**. Organizatorem konkursu było Stowarzyszenie Kulturowy Gościniec. Projekt „Made in Rabka” jest współfinansowany przez Urząd Miejski w Rabce-Zdroju.

Słuchacze Rabczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku zainaugurowali siódmy w swojej historii rok akademicki.

Uroczystości rozpoczęły dwie XIII-wieczne pieśni – „Gaude Mater Polonia” („Raduj się, Matko-Polsko”) i „Gaudeamus Igitur” („Radujmy się więc”), które wykonał chór Cantabile pod dyrekcją **Ireny Szuby**. Obok słuchaczy obecni na inauguracji byli zaproszeni goście m.in. reprezentująca Urząd Miejski w Rabce-Zdroju **Danuta Majchrowicz**, dr **Anna Mlekodaj** z Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu, dyrektor Liceum Romera w Rabce-Zdroju **Marek Świder** i prezes Fundacji Rozwoju Rabka **Maciej Kopytek**. W przemówieniu inauguracyjnym prezes RUTW **Lidia Sołowińska** przypomniała o celach działalności stowarzyszenia. W dalszej części uroczystości dr **Anna Mlekodaj** wygłosiła wykład pt. „Góralski humor księdza profesora Józefa Tischnera”, a słuchaczki zaprezentowały okolicznościowy program artystyczny. Więcej informacji o RUTW na s. 13.

W krakowskim Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej manggha od 17 października do 18 listopada 2012 roku, będzie można oglądać wystawę dzieł **Aliny Kalczyńskiej** - artystki pochodzącej z Rabki. Zaprezentowane zostaną prace wykonane we Włoszech w ciągu ostatnich 20 lat. Więcej

informacji na stronie internetowej Stowarzyszenia Kulturowy Gościniec

http://kulturowygościniec.region-rabka.pl/gazeta_kalczynska.html

W ramach Klubu Odkrywców Historii, działającego w I Liceum, 23 października br. zorganizowana zostanie impreza związana z rocznicą rewolucji węgierskiej z 1956r. Współorganizatorami wydarzenia jest Oddział Krakowski IPN, ambasada Węgier, NZS1980 i MOK. O godz. 13.00 w I Liceum nastąpi otwarcie wystawy IPN „Budapeszt 1956”, na godz. 14.00 zaplanowano występ zespołu młodzieżowego z Węgier, o 15.30 będzie miała miejsce projekcja filmu „Wolność i miłość”, a o godz. 19.00 w siedzibie Miejskiego Ośrodka Kultury w Rabce, ul. Parkowa 5, odbędzie się koncert węgierskiej muzyki poważnej. Serdecznie zapraszamy.

Ulica Sąddecka zamknięta do odwołania

w związku z budową ronda na skrzyżowaniu „U Łopaty”. Inwestycję prowadzi Podhalańskie Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie. Objazd od Rabki-Zdroju od strony wschodniej wyznaczono przez Skomielną Białą i Zabornię. Inwestycja ma zakończyć się w połowie grudnia.

Wystawa zdjęć pt. „Dorobek artystyczny Orkiestry Dętej OSP w Rabce-Zdroju”

zorganizowana w roku obchodów jej 80-lecia została otwarta w starym kościółku - Muzeum Regionalnym im. Władysława Orkana w Rabce-Zdroju Na wystawie prezentowane są archiwalne i współczesne fotografie dokumentujące działalność orkiestry. Wystawę można oglądać w godzinach otwarcia muzeum do połowy listopada.

W małopolski projekt „Młodzież pamięta” w 94. rocznicę odzyskania Niepodległości przez Polskę,

realizowany od 2002 roku, włączyła się rabczańska społeczność. Akcja ma na celu zwrócenie uwagi jak ważna jest narodowa pamięć i patriotyczna tradycja, a zarazem pokazać społeczeństwu, że młodzież pamięta o najważniejszych wydarzeniach w historii Polski. Realizacja projektu w Rabce ma polegać na akcji informacyjnej i występach muzycznych. Kolejnej edycji projektu towarzyszyć będzie także wydanie „Śpiewnika polskich pieśni patriotycznych”. W ramach akcji 9 listopada o godz. 13.00 w Teatrze Lalek „Rabcio” planowane są m.in. muzyczne występy młodzieży I Liceum, Zespołu Regionalnego „Majeranki”, członków Rabczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz solistów działających w rabczańskim MOK-u. Głównym organizatorem przedsięwzięcia jest I Liceum im. E. Romera. Więcej informacji o akcji na stronie:

www.romer.region-rabka.pl

Pani Dyrektor optymistycznie o kulturze

Koniec wakacji to dobry moment, by poprosić Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury JOANNĘ LELEK o podsumowanie letniego sezonu kulturalnego w Rabce-Zdroju i zapytać o najbliższe plany.

Beata Śliwińska: *Wiele negatywnych emocji wśród mieszkańców Rabki-Zdroju wzbudziła szeptana informacja, iż w związku z oddaniem nowego amfiteatru, MOK opuści swą dotychczasową siedzibę, a co za tym idzie zniknie możliwość korzystania z jedynego w mieście, skromnego bo skromnego, ale za to gościnnego miejsca, gdzie toczy się życie kulturalne poza sezonem.*

Joanna Lelek: Nic podobnego. MOK zachowuje Galerię "Pod Aniołem". Sala wystawowa, będąca równocześnie miejscem różnorodnych wydarzeń artystycznych i społecznych, nadal będzie udostępniana wszystkim, którzy swą działalnością wzbogacają życie kulturalne, artystyczne i społeczne w naszym mieście. Nowy amfiteatr stworzył natomiast zupełnie nową jakość, lepszy komfort pracy. Nie jesteśmy już uzależnieni od kaprysów pogody, możemy nie tylko zaplanować, ale faktycznie zrealizować w doskonałych warunkach duże wydarzenia kulturalne dla licznej widowni. Zajęć oczywiście przybyło, tegoroczny kalendarz imprez był bardzo bogaty, doba nieraz wydawała się za krótka, ale nie mamy powodów do narzekań.

Przeciwnie, jestem bardzo zadowolona z możliwości jakie stwarza rabczańskiej kulturze amfiteatr z prawdziwego zdarzenia.

B.Ś.: *Które imprezy chciałaby Pani przypomnieć jako szczególnie satysfakcjonujące?*

J.L.: Przede wszystkim spotkania z gwiazdami. Gościliśmy takie znakomitości jak m.in. Kabaret Pod Egidą, Kabaret Rak, Trzy Korony, Macieja Miecznikowskiego, K.A.S.A. Kosowskiego, Marcina Dańca, Waldemara Malickiego, Piotra Szczepanika. Fantastycznym powodzeniem wśród dzieci i młodzieży cieszyły się Taneczne Wakacje. Nie słabnące zainteresowanie miał kontynuowany od lat Wakacyjny Festiwal Bajek. Zorganizowaliśmy kilka pikników rodzinnych, jak choćby ten ostatni – Piknik PszczelarSKI. Wspomnę jeszcze, że poza amfiteatrem, dla dzieci mieszkających w Rabce prowadziliśmy zajęcia warsztatowe i wycieczki w ramach akcji „Lato w Mieście”. Bardzo wielu zainteresowanych odwiedziło Galerię „Pod Lilianną”, gdzie twórcy ludowi prowadzili warsztaty bibułkarstwa, malarstwa na szkle, rzeźby dla dzieci i młodzieży. Młodzi

i starsi tłumnie bawili się podczas weekendowych wieczorków tanecznych "Pod Grzybkim". Dziewiąty rok z rzędu Festiwal Organowy gromadził licznych miłośników muzyki poważnej.

B.Ś.: *A czy były jakieś „wpadki”, coś nie wyszło?*

J.L.: Niestety tak. Kilka imprez musieliśmy odwołać z powodu braku zainteresowania publiczności. Nie do końca wiem, czy bilety były za drogie, czy nie trafiliśmy w gust, czy może podczas wakacji bardziej ambitny repertuar „nie chwyta”. Na przykład musicale, operetki, to repertuar wydawałoby się w uzdrowisku pożądany. Bilety w cenie 20 zł – chyba nie tak drogo. A jednak musieliśmy spektakle odwołać.

B.Ś.: *Kalendarz imprez na najbliższe miesiące publikujemy jak zwykle w „Wieściach”, ale korzystając z rozmowy z Panią zapytam, jakie najbliższe wydarzenia chciałaby Pani szczególnie zarekomendować?*

J.L.: Przede wszystkim, każdemu komu bliska jest Rabka-Zdrój, polecam II uzupełnione wydanie Wielkiego Słownika Biograficznego Rabki pod red. Elfrydy Trybowskiej i Marii Olszewskiej. Wydawcą jest MOK i u nas można tę książkę kupić w cenie 35 zł. To wydanie poszerzone jest o krąg osób, które odeszły w ostatnich latach, a są zasłużone dla miasta. Jesienią czekają nas dwa piękne jubileusze: Koło Łowieckie „Bór” obchodzi pięćdziesięciolecie, a Chór Adoramus ze Rdzawki dwudziestolecie. Już teraz przygotowujemy

się do wielkiego wydarzenia jakim będzie Konferencja Miast Partnerskich Rabki-Zdroju w lipcu przyszłego roku. MOK będzie organizatorem imprez towarzyszących.

B.Ś.: *Skoro wybiegamy w odleglejszą przyszłość przypomnę, że za półtora roku będzie 30-lecie śmierci znanej rabczańskiej poetki Antoniny Zachary-Wnękowej. Komitet Redakcyjny wydania Jej dzieł zbiorowych oraz miłośnicy Jej twórczości chcieliby z tej okazji postawić metalową ławeczkę z postacią Pani Antoniny. Pytanie tylko skąd zdobyć pieniądze i gdzie ten swoisty pomnik usytuować. Czy możemy liczyć na Pani życzliwość dla tej inicjatywy?*

J.L.: Oczywiście. Pomysł bardzo mi się podoba, już się zastanawiam, gdzie ławeczka powinna na stanąć. Ale może głos w tej sprawie oddajmy mieszkańcom.

B.Ś.: *Na koniec chciałabym jeszcze zapytać o Pani marzenia, zawodowe, osobiste ...*

J.L.: Marzę o większych pieniądzach na kulturę, żeby można było organizować więcej imprez bez biletowania. Takie cieszą się szczególnym zainteresowaniem. A prywatnie? Chciałabym mieć więcej czasu dla siebie, odrobić różnego rodzaju zaległości. Ale to chyba mało realne.

B.Ś.: *Serdecznie dziękuję za rozmowę, życzę dużo satysfakcji w pracy, a także spełnienia marzeń, nawet jeśli wydają się nie-realne.*

Beata Śliwińska

Zawód nauczyciel

Nauczyciel – mentor, mistrz, pedagog, bakałarz, belfer, profesor, gubernier. Czy te określenia przystają do współczesnego nauczyciela? Kim jest nauczyciel, jakim statusem cieszył się kiedyś i czy dzisiaj coś z dawnej estymy tego zawodu pozostało?

W starożytnej Grecji edukacja miała prowadzić do tzw. kalokagatii, czyli harmonii ciała z duszą. To właśnie Hellenom zawdzięczamy specjalizacje: czytania, pisania, rachunków uczył gramatyk, muzyki i gry na lirze kitarzysta, gimnastyki pedotryba. W Atenach nie istniał system szkolnictwa wyższego, młodzi ludzie, chcący zdobyć wykształcenie w wybranej specjalności w zakresie retoryki, medycyny, astronomii itp. musieli na własną rękę szukać nauczyciela – mistrza. Pojawili się więc sofisci, czyli „nauczyciele mądrości”, którzy za opłatą uczyli języka, literatury, geografii, arytmetyki, geometrii czy muzyki. Dopiero w IV w. przed Chr. powstał zorganizowany system szkolnictwa wyższego, założono Akademię Platońską i Liceum Arystotelesa. Wtedy też opinia społeczeństwa o zawodzie nauczycielskim była wysoka, nauczyciel posiadał bowiem wysokie kwalifikacje.

Rzymianie przejęli wiele z greckiego systemu wychowania i kształcenia. W Rzymie istniały szkoły elementarne, w których uczono czytania, pisania, liczenia. Placówką drugiego stopnia była szkoła gramatyczna, w której nauczyciel gramatyk uczył języka greckiego, gramatyki, stylistyki łacińskiej, literatury greckiej i rzymskiej. Celem nauki w szkole gramatycznej było przygotowanie ucznia do studiów retorycznych. Nauczyciel rzymski cieszył się, podobnie jak w Grecji, ogromnym szacunkiem. Uważano, że oprócz takich przymiotów charakteru jak rozwaga, opanowanie, cierpliwość, posiada odpowiednie umiejętności, by wzbudzać w swoich uczniach refleksję, zainteresowanie danym tematem, że jest w stanie zaszczerpić w umysłach wychowanków myśl i sprawić, by stała się ona podstawą samodzielnych dociekań.

Model nauczyciela – wychowawcy wykształcony przez starożytność grecko-rzymską był aktualny również w wiekach następnych. Świadomą politykę oświatową w średniowieczu, zainicjował dopiero Karol Wielki. Opierała się ona o rzymskie pojęcie sztuk wyzwolonych i zasadę, że „bez wiedzy niczego nie udałoby się wykonać dobrze”. Ciężar kształcenia spoczął następnie na duchowieństwie, ogromną popularnością cieszyły się szkoły klasztorne i katedralne. W XII w. zaczęły powstawać uniwersytety. Bolonia, Paryż, Oksford, Padwa przyciągały studentów (scholarów), stając się z czasem tętniącymi życiem ośrodkami naukowymi. To wtedy także nauczanie stało się zawodem. Również w Królestwie Polskim zadbanie o powstanie uniwersytetu. W 1364 r. król Kazimierz Wielki ufundował Akademię Krakowską.

Renesans przyniósł dalszy rozwój szkolnictwa. Poglądy takich myślicieli, reformatorów, pisarzy jak Erazm z Rotterdamu, Jan Amos Komeński, Andrzej Frycz Modrzewski zaowocowały ewolucją dydaktyki i pedagogiki. Dostrzeżono związek między rozwojem biologicznym człowieka a efektywnością procesu nauczania. Oświeceniowa pedagogika również zwracała uwagę na potrzeby dziecka. Oprócz wiedzy, nauczyciel był także osobowością. Osobowością, która w zrównoważony sposób kieruje rozwojem intelektualnym dziecka, nie zapominając jednakże o jego potrzebach emocjonalnych. Zrozumiano jak ważne jest kształcenie nauczycieli dla każdego szczebla edukacji. **I tak w roku 1773 powołano w Polsce Komisję Edukacji Narodowej (KEN) – instytucję, która miała czuwać nad rozwojem oświaty.** Do jej zadań należało m. in. opracowywanie programów nauczania, utworzenie seminariów nauczycielskich, redagowanie i publikowanie podręczników szkolnych. Na pamiątkę utworzenia KEN co roku, 14 października obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej zwany też Dniem Nauczyciela. Jest to najważniejsze święto dla placówek oświatowych w kraju. W tym dniu zwraca się bowiem szczególną uwagę na rolę nauczyciela, który zadaje sobie wiele trudu, by nie tylko przekazać wiedzę, ale także kształtować w młodych ludziach świadomość własnej wartości i poczucie tożsamości oraz podejmuje wszelkie starania, by spełnić wymagania jakie stawia mu społeczeństwo.

*Joanna Stachura
nauczycielka historii w I L.O.*

BAJKI MŁODEGO REPORTERA

„Paw i kurczę”

- Mały jesteś i brzydki – prawil paw kurczęciu – Ja gdy ogon rozłożę, powalę dziesięciu!
Napastnik zaatakował, z pawia zostały pióra,
Małe kurczę uszło z życiem w krzaki dając nura.

*Kamil Pyrcz,
uczeń I L.O.*

„Stado”

Razu pewnego w stadzie tak się stało,
Że wszystkim owcom jedno się zdawało.
Jedna za drugą bez wątpienia szła,
Żadna nie myśli – choć głupota jest zła.
Naprzód przed siebie, bez opamiętania,
Aż się rozległy w przepaści owcze łkania.

*Filip Groth,
uczeń I L.O.*

„Niedźwiedź”

Szedł kiedyś niedźwiedź przez las
I strasznie dłużył mu się czas,
Więc- aby się nie nudzić-

Postanowił strach w zwierzętach wzbudzić.
Ogolił łeb do łysa,
Skrzyknął borsuka i lisa
I z taką paczką zgraną
Poszedł rządzić polaną.
Niedźwiedź wzbudził postrach w lesie,
Lecz wiatr wiadomość niesie,
Że zwierzęta spiskują od rana
Jak się pozbyć tyrana.
Morał tej bajki jest krótki
I niektórym znany:
Zdobywając władzę siłą
Będziesz zdetronizowany.

*Maria Pawłowska,
uczennica I L.O.*

Dla wielu ludzi pierwszym skojarzeniem z hasłem „terroryzm” jest zamach na World Trade Center w Nowym Jorku, którego jedenasta rocznica przypada niedawno. Co roku 11 września wszystkie media przypominają o tym wydarzeniu, które poruszyło cały świat i stało się bezpośrednią przyczyną ogłoszonej przez ówczesnego prezydenta USA George’a Busha „wojny z terroryzmem”. Z aktami terroryzmu najczęściej kojarzeni są islamisci, ponieważ to oni odpowiadają za najbardziej spektakularne zamachy, w tym za słynny atak na WTC. Zagrożenie z ich strony jest wciąż realne i wiele wskazuje na to, że przybiera na sile.

Agresję islamskich fanatyków wzmoc może trwająca od przeszło roku tzw. Arabska Wiosna. Powszechny optymizm co do skutków obalenia bliskowschodnich dyktatorów okazał się mocno przesadzony – rewolucja nie przyniosła pokoju, wolności i sprawiedliwości, lecz władzę fundamentalistów. Należy oczywiście przyznać, że rządy objęli oni w wyniku demokratycznych wyborów; trudno jednak wierzyć w szczerą ich zapewnień o pragnieniu budowy nowoczesnego, świeckiego państwa. Można się spodziewać, że jedna tyrania zostanie zastąpiona drugą – jeszcze gorszą, groźną i dla mieszkańców Bliskiego Wschodu i dla społeczeństw zachodnich. Zaprowadzenie demokracji i pra-

Terroryzm problem całego świata

worządności w państwach o takim poziomie rozwoju, jaki prezentują kraje muzułmańskie, jest projektem niemożliwym do urzeczywistnienia. Łatwy do przewidzenia był fakt, że zamieszki i emocje tłumu zostaną wykorzystane przez radykałów. Należy pamiętać, że demokracja ledwo się trzyma w Afganistanie, mimo wielu lat wojny i mimo gigantycznego wsparcia Amerykanów, więc jak oczekiwać, że będzie sprawnie funkcjonowała jako następstwo kilkumiesięcznych ulicznych ruchów?

Niespokojną sytuacją w świecie islamu najlepiej obrazują ostatnie wyczyny rozwścieczonego tłumu, który na wieść o satyrycznym filmie wyśmiewającym Mahometa zaczął atakować placówki dyplomatyczne państw zachodnich, a w Libii zamordował nawet amerykańskiego ambasadora (do czego, co warto odnotować na marginesie, raczej by nie doszło pod rządami Muammara Kadafiego). Takie wydarzenia pokazują, że dla fanatyka każdy pretekst jest dobry. Mogą także stanowić inspirację dla organizacji terrorystycznych do ataków „odwetowych” za obrazę religii. Nie należy oczywiście usprawiedliwiać aktów profanacji ikon islamskiego świata, tak samo jak profanacji ikon chrześcijaństwa, niezależnie bowiem od wyznania, takie zdarzenia budzą bunt i niesmak.

Terroryzm wcale nie musi przyjść z zewnątrz, o czym przypominały zamachy dokonane w Norwegii zeszłego lata. Przykład Andersa Breivika dowodzi, że każdy fanatyzm jest zgubny w skutkach i że wiele kra-

jów jest nieprzygotowanych na akt terroryzmu. Pokazuje też, że żadne społeczeństwo nie może czuć się wolne od zagrożeń – w Norwegii nikt nie spodziewał się takiego niebezpieczeństwa. Za rozmiar tragedii częściowo odpowiada norweski system prawny, przez który tamtejsza policja nie mogła zareagować wystarczająco szybko i zdecydowanie (na przykład, co wielokrotnie podkreślano w mediach, norwescy policjanci nie noszą przy sobie broni). Słuszne oburzenie wywołały także niedawne informacje na temat warunków, w jakich Breivik będzie odbywał wyrok. Delikatność i troskliwość państwa wobec bandytów z pewnością nie zniechęca do popełniania zbrodni. Nie zgadzam się z poglądem, że taki system sprzyja resocjalizacji – kara powinna pełnić funkcję odstraszania potencjalnych przestępców, a poza tym nie sądzę, aby komfortowe warunki były niezbędne do dostrzeżenia zła w swoim dotychczasowym postępowaniu.

Jeżeli ktoś używa przemocy wobec niewinnych ludzi w celu rozpropagowania swoich przekonań, to szkodzi tym sprawie, o którą walczy. Zwrócenie na siebie powszechnej uwagi nie oznacza zyskania powszechnej aprobaty – wręcz przeciwnie, jestem przekonany, że większość osób odwraca się od poglądów rozpowszechnianych poprzez brutalne metody. Źródeł terroryzmu należałoby upatrywać w splocie wielu czynników – wynika on z desperacji, z zaślepienia, a także z niezdolności do samodzielnego myślenia i podatności na manipulację.

*Tomasz Bochacik,
uczeń I L.O.*

Zrewitalizujmy Poniczankę!

Rabka jest pięknym, urokliwym miejscem. Odnowiony park wzbudza powszechny zachwyt. Otrzymuje wyróżnienia, a na stronie miasta można znaleźć informacje na jego temat. Bardzo wiele atrakcji pozwala na odczucie zbawczego działania uzdrowiska kuracjuszom i mieszkańcom. Zastanawia mnie tylko, czy czasem ten wspaniały park nie stał się balonem, który poprzestaniał inne miejsca w Rabce, również godne uwagi. Mieszkam niedaleko rzeki, Poniczanki. I to właśnie jej pragnę poświęcić kilka słów.

Osobiście jestem zdania, że rabczańskie rzeki są bardzo, ale to bardzo zaniedbane. Oczywiście składa się na to kilkanaście czynników. Można obwiniać mieszkańców/kuracjuszy, którzy śmieczą z jakimś dziwnym uwielbieniem. Bardzo dobrze widać to w okolicach „betonowego mostu” niedaleko basenu, gdzie dochodzi do eskalacji tego zjawiska. Pewnie jest to kwestią tego, że właśnie tam umieszczono ławki, będące przystanią dla spacerowiczów. Oczywiście nie można całą winą obarczać ludzi, bowiem problem tkwi również w tym, iż po „tej” stronie rzeki nie ma... koszy. Umieszczone są na drugim brzegu, w miejscu gdzie biegnie ulica. Być może w tym należy szukać uzasadnienia.

Sam brzeg oprócz tego, że raczej przypomina śmietnisko niż ścieżkę, którą można z radością spacerować, jest kompletnie

niewykorzystany. Gdy miałem 8 lat i teraz gdy mam 18, wygląda on tak samo. Jest to przestrzeń, która przy odpowiednim zagospodarowaniu stałaby się bardzo atrakcyjnym miejscem, dającym możliwość wypoczynku i rekreacji.

Miło by było móc powiedzieć, że stan Poniczanki jest lepszy niż terenów przylegających. Niestety jednak jest to niemożliwe. Co więcej, należy się zastanowić czy nie jest z nią gorzej niż z resztą. Papierki, butelki te całe i porozbijane, stare opony, puszki etc. Gdyby to był performance, bardzo dosadnie pokazałby jak **NIE POWINNA** wyglądać rzeka. Oprócz tego zanieczyszczenie rzeki jest na tyle duże, że zaczyna ona zarastać. Połacie zieleniny wyścielają dno od brzegu po brzeg. Nie jestem ekspertem z ekologii, ale taki stan rzeczy jest więcej niż niewskazany, bo prowadzi do zaburzenia ogólnego ekosystemu.

Cóż, jestem „małolatem” więc pewnie moje spostrzeżenia przejdą bez echa. Wolę jednak wierzyć, że ludzie, którym nie jest obojętny wygląd naszego miasta poczynią odpowiednie kroki, by zatrzymać dalszą degradację terenów nadbrzeżnych i tchną w nie nowe, lepsze życie. Wdzięczni będą wszyscy: przyroda, mieszkańcy i kuracjusze. Poza tym miano Uzdrowiska zobowiązuje do tego, by nazwa nie pozostawała pustym sloganem, ale znalazła odzwierciedlenie w rzeczywistości.

*Jakub Kwidziński,
uczeń I L.O.*

Podsumowanie akcji:

LICEALIŚCI: RABKA - ZDRÓJ – MATHARE SLUMS

Wyobraźcie sobie fistaszka. Jasna, delikatna skorupka mieszcząca w sobie dwa pokryte bordową, pergaminową skórką orzeszki. Wyobraźcie sobie wiklinowy kosz z ponad trzystoma fistaszkami, które miałem przyjemność przywieźć dla nauczycieli i uczniów Liceum Romera od nauczycieli i uczniów Szkoły św. Filipa w Mathare. Ten kosz fistaszków był formą podziękowania za wszystko co udało się wymyślić i zrealizować społeczności rabczańskiego liceum, aby pomóc grupie uczniów mieszkających w slumsie Mathare.



jedności. Zauważyliście dwie drewniane rzeźby przed budynkiem szkoły? Nie jest to co prawda efekt pracy znanego artysty, ale dzieło, które wykonali nasi uczniowie. W swoją pacę włożyli duży ładunek uczuciowy, dzięki temu te dwie rzeźbione postacie stały się symbolem wspólnoty dwóch kultur.



Za trud włożony w realizację projektu edukacyjnego „Licealiści Mathare slums – Rabka – Zdrój” Liceum im. Romera zostało nagrodzone przez Ministra Edukacji Narodowej. Zajęliśmy

RÓŻNI, TACY SAMI

Symboliczne podziękowanie ma podwójny sens. Fistaszek kryje dwa orzeszki, niczym dwie społeczności, żyjące w tym samym czasie, na dwóch kontynentach, w skrajnie różnych warunkach. Ten fistaszek stanowi metaforę jedności tych dwóch różnych światów i społeczności: kenijskiej oraz rabczańskiej. Niejednokrotnie pisaliśmy o akcji „Romer i Podhale dla dzieci z Mathare”. Zakończyła się ona w czerwcu – pełnym sukcesem. Zebrałiśmy:

7333,22 złotych.

Pieniądze te pomogły spełnić marzenia dzieci ze szkoły św. Filipa. I chociaż nie była to łatwa akcja, bo nakładał się na nią szereg rozbudowanych działań (m. in. konferencja naukowa, wystawy fotografii, prac młodzieży rabczańskiej i kenijskiej, także (!) w Muzeum Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki w Krakowie, liczne happeningi, piknik rodzinny) to dzięki zaangażowaniu uczniów i nauczycieli I L.O. oraz Państwa szczerości pomogliśmy Tym, którzy tego najbardziej potrzebowali.

Nie tylko wspomniany fistaszek to odzwierciedlenie

pierwsze miejsce w konkursie „Otwarta szkoła”, w kategorii „Edukacja globalna i międzykulturowa”.

Uczniowie Liceum pracują nad publikacją dokumentującą projekt. Mamy nadzieję, że będzie ona źródłem inspiracji dla innych liceów i gimnazjów.

O naszym projekcie możemy mówić w czasie przeszłym. Obecnie, dokumentując go, wyciągamy wnioski na przyszłość. Pamiętajmy, że bez kreatywnego myślenia i chęci działania może nie udać się pomoc innym miejscom na świecie, tak samo potrzebującym jak Mathare. Najwyższe, ludzkie wartości znalazły swój wyraz w byciu aktywnym. A to już tylko krok do stworzenia lepszego świata.



*Bartosz Przybył – Ołowski,
nauczyciel filozofii w I L.O.*

Zmarł prof. KRZYSZTOF HOLEJKO, absolwent Romera

Panie Profesorze,
Drogi Krzysztofie!

Kiedy bliscy zawiadamiali przyjaciół o Twoim odejściu, słyszeli słowa: Jaki żal! To był dobry, wartościowy człowiek. Uroczy. Wybitny. Zawsze pełen energii. Mądry i prawy. Wszyscy oni usiłowali nieporadnym ludzkim językiem określić fenomen Twojej osobowości, znaleźć klucz do Twego życia.

*A Ty swoje wiedziałeś.
Ile to trudu wymaga – tak żyć.
I cenileś złoto milczenia.*

Były w głębi Twej duszy śnieżne stoki Maciejowej, szlachetność Rodziców i nauczycieli, kolędy, które grałeś na pianinie w rodzinnym domu, pierwsze olśnienia samodzielnie skonstruowanym radiem.

Warstwami głębokich przeżyć odkładały się w Tobie kolejne etapy życia: szczęśliwe dzieciństwo przerwane latami wojny, matura w słynnym I Liceum Ogólnokształcącym w Rabce-Zdroju, lata nauki na Politechnice Warszawskiej, gdzie zacząłeś studia, mając jedynie siedemnaście lat, nagła śmierć Ojca w trzy lata później. Twój Ojciec, dr Włodzimierz Holejko, był powszechnie szanowanym profesorem języka łacińskiego i dyrektorem I Liceum w Rabce. Z Jego przedwczesną śmiercią zmieniła się Twoja rola w rodzinie: trzeba było pomóc Mamie przy wychowywaniu młodszych sióstr: czternaścieletniej Ewy i siedmioletniej Elżbiety.

A potem? Potem przyszedł czas na biały welon narzeczonej Danusi w dniu uroczystego ślubu, narodziny dzieci: Marty i Rafała, kolejne sukcesy, wynalazki naukowe, najwyższa nominacja akademicka na profesora zwyczajnego.

I wreszcie doczekałeś się wnuków: Patryka i Julii, a przed paroma dniami obchodziłeś z żoną Danutą złote gody małżeństwa wypełnionego miłością, szacunkiem i wzajemnym oddaniem. Pięćdziesiąt wspólnych lat! To ocean czasu i wierności.



Pożegnanie

Byłeś odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Mówiono o Tobie – poważny naukowiec. Jednak ta powaga nie czyniła Cię posągiem. Umiałeś nieoczekiwanie rozjaśniać oczy figlarnym błyskiem, wprowadzać między ludzi radosny nastrój i być dla nich oparciem w smutku.

W Twoim rodzinnym uzdrowisku nazywano Cię Warszawskim Bacą. Nie raz opowiadałeś, że zakup chleba w Warszawie pochłania Ci parę minut, za to w Rabce – dwie godziny, bo ludzie chcą z Tobą rozmawiać. Kochałeś Podhale, górali i góralską kulturę.

Kochałeś też żagle i narty. Byłeś wrażliwy na piękno stworzenia, a jeziora i góry niosły Ci wręcz miśtyczne doznanie przestrzeni i wolności.

Pamiętasz starą skocznnię narciarską zbudowaną z drewnianych bali, uczeploną górskiego stoku przy Kaplicy Zdrojowej w Rabce? Twój wierny przyjaciel ksiądz dr Mieczysław Maliński mówił, że odbiłeś się z energią od czasów młodości, jak od progu tej skoczni, lecąc w pełne twórczości życie.

Teraz już lot skończony i każdy z nas tym wyraźniej, bo w obliczu śmierci, widzi, ile Ci zawdzięcza.

Niech więc szepnie w modlitwie o tej wdzięczności Panu Bogu, by o niej pamiętał, patrząc w Twoje pracowite, nie zmarnowane życie. Bo nie zakopałeś talentów, którymi Cię obdarzył, lecz przekazywałeś je hojnie nauce polskiej, studentom, przyjaciółom i najbliższym, dla których byłeś źródłem ciepła, satysfakcji i dumy, a także wzorem odwagi w cierpieniu.

Bo dzielnie zmagając się z chorobą, która w końcu odniosła nad Tobą zwycięstwo, ale tylko tu na ziemi.

Tak więc mierzyłeś swoje dni miarą trudu, w czym towarzyszyła Ci dzielnie żona Danuta.

I jeszcze jedno.

Sam mówiłeś, że życie masz spełnione i gdyby nie tragiczna utrata syna Rafała, żegnanego przez Ciebie dwadzieścia lat temu – szczęśliwie.

Niech więc Bóg da Ci szczęście nie zmacone już żadną tragedią i żadnym mrokiem.

Jesteś u Pana Jezusa, w Jego świetle, które nie zna zmiernych.

*Ewa Owsiany,
Elżbieta Wyszomirska*



Krzysztof Holejko urodził się 13 października 1934 roku w Krakowie, odszedł 11 lipca 2012. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 17 lipca. Od 1955 r. był pracownikiem obecnego Wydziału Elektroniki i Techniki Informatycznych na Politechnice Warszawskiej, przechodząc przez wszystkie stanowiska zajmowane przez nauczycieli akademickich aż do stanowiska profesora nadzwyczajnego (1988) i profesora zwyczajnego (1997).

Koncert# jesienny

Właściwie zawsze lubiłam jesień. Dla mnie to nowy początek, czysta kartka i często kolejne obietnice pracy nad sobą. Bo deszczowe wieczory pod kocem z książką sprzyjają medytacji i zaplanowaniu uporządkowania nie tylko działki czy balkonu, ale i własnych myśli, pogmatwanych rozkładami pociągów, pakowaniem i rozpakowywaniem, postrzępionych często bolesnymi rozstaniem. Przemijanie, jak wszystko ma swój czas, ale czy opadające liście zwiastują koniec? Koniec przecież zwiastuje też i początek. „Melancholijna poro, duszy oczarowanie”, wspomnę słowa Gałczyńskiego (podkradzione nota bene Puszkiniowi) – cytuję dalej – „w bagrow i złoto odietyje lesa”. Hmm... lasy w królewskich szatach – purpurze, złocie i brokacie - cudo, a mimo to jesienią większość ludzi smutnieje.



Jesień to nie tylko szeleszczący dywan liści prowadzący nas do pracy, szkoły, czy miejsca wypełniania codziennych obowiązków, ale i zapach ognisk. Kto nie zna ciepła ziemi rozsypanej na stopach podczas zbierania ziemniaków (słynnych wykopów) i zapachu palonych badyli na kartoflisku - to o jesieni nie wie prawie nic! Ale jak wytłumaczyć mieszczuchowi, który jest pewien, że ziemniaki rosną w nylonowych siatkach, albo od razu są frytkami, że cud bliskości natury leczy naszą duszę.

Czeka nas jeszcze wiele długich i nostalgicznych dni w scenerii opadających liści, pierwszych przymrozków, jesiennych chlap, przemoczonego rękawa, który nie zmieścił się pod parasolem, zmarzniętych stóp i szarzyni popołudnia. Czy to nie wystarczająco

powód do depresji?

Głównym powodem obniżania się nastroju jest nastawienie. To, co myślimy, mówimy ma ogromny wpływ na to, jak się czujemy. Podświadomość ma wpływ na nasze życie. Ona zarządza wszystkimi procesami. Zagnieźdża to, na co pozwolimy- chorobę lub zdrowie. Pierwsze i najważniejsze: nie mów „*idzie jesień mam deprechę*”. To wyzwala ciąg złych wyobrażeń i myśli. To nieprawda, że w tym okresie zmniejszonej porcji słońca, a tym samym światła jest więcej chorób depresyjnych i samobójstw. Depresja nie jest chorobą dzisiejszej cywilizacji – opisywano ją już w starożytności! W ciągu ostatnich dwóch lat naukowcy w wielu państwach prowadzili równoległe badania i okazało się, że nie ma takiej choroby jak „depresja jesienna”. Jest za to przemysł farmaceutyczny, który jesienią ma się naprawdę dobrze- przodujemy w zakupie leków. Jeśli koniecznie chcesz dodatkowo wspomóc swój organizm, *kup wyciąg z dziurawca, kozłka lekarskiego i melisy*. Zrób zlewkę do jednej butelki odstaw w ciemne miejsce. Wypijaj rano

i wieczorem po jednej miarce na pół szklanki wody, oczywiście wcześniej pytając lekarza czy nie ma przeciwwskazań. Kup sobie *tran* lub *wyciąg z wiesiołka*, używaj *oleju lnianego*. Bierz *magnez* z *witaminą B6*. Unikaj gorących kąpeli, bo osłabiają, lepszy jest przemienny prysznic. Polubisz jesień, to czas dla Ciebie - uwierz mi.



Świerszczy nie brakowało tego lata. Łąki – jak połączone opery i filharmonie świata – serwowały darmowe koncerty chętnym słuchaczom. Ale jesienią uroku dodaje

babie lato!

Według słownika, to „okres pięknej i ciepłej pogody we wrześniu i październiku w czasie utrzymania się układu wyżowego. Wynika to z ogólnego uspokojenia atmosfery półkuli północnej w okolicach równonocy jesiennych z powodu stosunkowo małych kontrastów termicznych między południem, które już nie jest tak prażone przez słońce, a północą, która nie zdążyła się jeszcze wychłodzić. Dodatkowo stabilizowane jest to wygrzanym oceanem”.

Dla mnie to jednak tylko i wyłącznie unoszone z wiatrem nitki pajęczne, muskające twarz, włosy i szyję. Ta magia i czarowność zamienia jesień w bajkową wróżkę, zaświatową czarodziejkę, dodając zwiewnej lekkości ciężkim wozom z ziemniakami, workom buraków i cebuli.

Skąd się to bierze?

W sprzyjających warunkach, tzn. przy odpowiedniej temperaturze, wilgotności powietrza oraz sile wiatru, niektóre gatunki (ze znanych 30 tysięcy na świecie) pająków rozpoczynają budowę nici, służących do przelotu. Zwykle wybierają wierzchołki wysokich roślin, traw, krzewów lub drzew, gdzie siła wiatru jest stosunkowo duża. Pająki prostują odnóża, unoszą do góry odwłok i wytwarzają nić pajęczyny. Często jest to wręcz wystrzał krzepnącej w atmosferze cieczy, zamieniającej się natychmiast w pajęczynę. Niektóre zwierzęta tworzą w tym okresie całą sieć nici. Kiedy staje się ona odpowiednio długa, aby unieść pająka, proces tworzenia nici ustaje.

Długość powstającej przędzy jest automatycznie kontrolowana przez tzw. zastawki w brodawkach przednich, a te z kolei uzależniają siłę wiejącego wiatru i masa unoszonego pająka. Nici w wielu miejscach mają przewężenia, w których są bardziej podatne na zerwanie. Istnieją również gatunki (wydaje się, że ewolucyjnie mniej wyspecjalizowane), moczujące utworzoną nić najpierw do rośliny, a następnie wydłużające ją do momentu zerwania przez siłę wiatru. Długość nici jest również regulowana, ponieważ rwie się dopiero podczas znacznego zwiększenia siły wiatru w miejscach przymocowania pajęczyny do podłoża lub w jej innych, najlżejszych punktach. Wśród



na dwa świeższe

pająków, odbywających wspomniane loty, przeważają osobniki młode oraz samce. Stwierdzono, że najlepsze warunki do lotu to temperatura powietrza 28 - 34 st. C oraz wilgotność 30 - 40% a siła wiatru do 3m/s. Podczas lotu za pomocą pajęczyny zwierzęta są w stanie unieść się na wysokość ponad 2 km (niektórzy podawali większe wartości) i pokonać odległości nawet do 5000 km! Takie podniebne podróże, bez możliwości pobierania pokarmu, mogą trwać 25 i więcej dni. Znaczne wysuszenie organizmu i niska temperatura stanowią spore utrudnienie dla małych podróżników.

W warunkach naszej strefy klimatycznej większość lotów odbywa się wczesną jesienią lub w końcu lata. Do końca nie wiadomo, jakie są powody opisywanego zachowania. Znaczący mówią o potrzebie zwiększenia przestrzeni życiowej i poszukiwaniu nowych siedlisk. Ale czy to prawda? Proponuję spytać właściciela „babiego lata”, k



tóremu nieopatrznie wejdziemy w...
gospodyń. I miało to swój wyjątkowy urok. Marmolady, dzemy i powidła „wymrugane” na blasze przez iks dni nie miały prawa sfermentować, ani zapleśnieć, choć mieszanie ciężkiej, śliwkowej masy było katogą. Wpakowane w słoiki, zapieczone w szabaśniku, przykryte zwilżonym celofanem i zawiązane troczkiem (na kokardkę), były gwarantem przekładanych kruchych ciast, kocich oczek i innych frykasów świątecznych.

Jesień to nie tylko czas ludzików z kasztanów i żołędzi,

choć z tych „owoców” jesieni najbardziej się cieszą nasi milusińscy. To także, a raczej nade wszystko czas kardamonu, cynamonu, pieprzu, imbiru i goździków, bo jesień

przecież smakuje też czerwonym winem i gorącą czekoladą, która bez tych rozgrzewających korzennych przypraw – nie jest jesienna. Myśli wyciszają się, życie nabiera harmonii. Ponoć żadna inna pora nie sprzyja bardziej prawdziwej miłości, a stąd już tylko krok od zakochania się w... jesieni. Liście spadają zgodnie z planem. Przyroda wyklada anatomię umierania. Kiedyś bocianom wydawano paszporty – dzisiaj mają na stałe w szufladach. Sójki też mają świat otwarty – za wizy dziękujemy! Bardziej niecierpliwie ptaszki od dawna siedzą w ciepłych krajach, kto wie, czy na wiosnę powrócą? My - bez konsultacji skazani na jesień! Pozostaje nam gromadzenie zapasów.

Bogactwo smaków i kolorów

to kolejny walor jesieni. Śliwki, jabłka, dynie, orzechy to składniki, z których można wyczarować najróżniejsze smakołyki, poczynawszy od wypieków, a skończywszy na domowych kompotach i zaprawach. Grzyby to główny pretekst wycieczki do lasu. Samo chodzenie po lesie ma nieodparty urok, a przynieść przy tym



W witrynach sklepowych powoli pojawiają się **nowe, jesienne kolekcje.**

Nie ukrywam, że patrzenie na grube swetry, kozaki i ciepłe płaszcze na razie oblewa mnie potem, ale tegoroczna jesień/zima będzie bardzo ciekawa i niezwykle różnorodna. Dominujący kolor to **bordo** i nie mylić z jakimś Bóg wie jakim bordowym, bo takiego koloru to po prostu w ogóle nie ma. Bordo pochodzi od nazwy miasta Bordeaux – a właściwie od jego bordo dachów. Tak więc bordo. Drugim trendy kolorem jest **wojskowa zieleń** mile widziana z maskującymi maziami zwanymi „panterką”. **Rurki** dalej na topie, a **ćwieki**

mają swoje pięć minut i mogą być wszędzie - nawet na podkoszulkach i butach! Podglądając światowych projektantów napiszę krótko: **koronki, ecru, hafty, kwiaty** - trochę na kształt Elfa. Tak więc, niech każdy weźmie z tego coś dla siebie - nie zapominając o ciepłych, przylegających do nas, jak druga skóra dżersejach. Mamy się czuć komfortowo – niekoniecznie modnie.

Jesień to dobra pora na wspólne pogawędki, na samotną jazdę na rowerze, na zapach jabłek w spiżarni i degustację wina... To dobra pora na wszystko! A tak w ogóle to nic się nie zmieniło - od lat. Niech tam sobie będzie ta jesień, ważne by w sercu ciągle był maj.

Małgorzata Kaznowska



Miyar 2012 - szczyt zdobyty!

21 sierpnia 2012r. **MICHAŁ APOLLO, MAREK ŻOŁĄDEK** i **PHIL VARLEY (UK)** dokonali pierwszego wejścia na dziewiczy wierzchołek w dolinie Lodowca Tawa (Dolina Miyar, Himalaje Lahoul, Indie). Szczyt o wysokości 5889 m n.p.m. został ochrzczony Forgotten Peak, a trudności wspinaczkowe drogi - nazwanej przez autorów Never Ending Story - którą został zdobyty, wyceniono w skali UIAA na V+, WI4, 650m (+150 m podejścia lodowcem o nachyleniu 40 st. z plateau Lodowca Tawa). Akcja górską trwała 27 godzin.

RABKA-ZDRÓJ W HIMALAJACH

Marek Żołądek urodził się w 1982 r. Jest absolwentem rabczańskiego liceum, doktorantem w Instytucie Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, członkiem Klubu Wysokogórskiego Warszawa oraz Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Alpinista, podróżnik, wspinał się i wędrował po sześciu kontynentach, wliczając Himalaje, Andy, Alpy Południowe, góry Alaski, Afryki Wschodniej, Europy, Kaukazu, Australii, Góry Skaliste oraz Góry Przyłaskowe. Autor artykułów o tematyce popularnonaukowej oraz naukowej. Prelegent na festiwalach o tematyce podróżniczej w Polsce, w Stanach Zjednoczonych, Peru, RPA oraz w Malezji. Zajmuje się badaniami z dziedziny ochrony środowiska i glaciologii (opieka merytoryczna prof. Jan Lach, prof. Roman Malarz). Autor kilku nowych dróg wspinaczkowych w górach świata, m.in. zdobywca dziewiczego szczytu w Himalajach – Masala Peak 5650 m n.p.m., za który został nominowany do prestiżowej nagrody środowiska wspinaczkowego "Jedynka". Od 2007 r. współpracuje z czasopismem Uniwersytetu Pedagogicznego „Konspekt”. Jest także ekspertem sprzętowym portalu ceneria.pl. Należy do grupy testowej namiotów Marabut oraz zespołu Tatra Trade Zakopane.

Już wkrótce 18.10. odbędzie się spotkanie z podróżnikiem Markiem Żołądkiem. Serdecznie zapraszamy!



Miejski Ośrodek Kultury

Rabka, ul. Parkowa 5

tel. 18/2676626 kom. 502985974

Organizatorzy zastrzegają możliwość zmian w programie

otwieram drzwi - biorę pierwszy oddech - i ogarnia mnie przeświadczenie, że:

NIGDZIE POWIETRZE NIE PACHNIE TAK, JAK TU!

Mam takie wakacyjne skojarzenie - od kilkunastu lat przemierzamy grupą rowerową Polskę, a szczególnie jej wschodnie tereny, byliśmy na Suwalszczyźnie, mamy za sobą spływy Rospudą, Czarną Hańczą, Supraślą, Wieprzem, no i przede wszystkim Biebrzą, zjechaliśmy Puszczę Białowieską, Knyszyńską, Roztocze, a także Kaszuby. Zwiedziliśmy jednym słowem najbardziej zielone, słabo zaludnione i wyjątkowo urokliwe zakątki Polski, a ja po powrocie do Rabki mam zawsze to samo doznanie - nigdzie indziej powietrze nie pachnie tak, jak tu.

*Pozdrawiam Rabkę,
Bożena Wójcik*

LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo,

chciałam podzielić się moim odkryciem, którego dokonałam już parę lat temu, a teraz dojrzałam do tego, aby je ujawnić.

Pochodzę z Rabki, tu się urodziłam i chodziłam do szkoły, potem studiowałam i osiadłam w Krakowie. Kraków, jako centrum kultury i turystyki jest oczywiście atrakcyjny, ale dla mieszkańca, ogólnie rzecz biorąc - męczący. Ja z pewnością nie jestem typem "miastowym", więc kiedy tylko mogę, wyjeżdżam z Krakowa. Często przyjeżdżam do Rabki, do rodziców, którzy mieszkają na obrzeżach miasta. Przyjeżdżam w zimie - na narty (nie ma takiej góry jak nasza Maciejowa), na Wielkanoc - pod stary kościół, poświęcić jajka i poznać zwyki góralskie, w kwietniu - oglądać kwitnące krokusy na Tatarowej.

I za każdym razem kiedy tu wracam, podjeżdżam pod dom rodziców, zatrzymuję samochód, wyłączam silnik,



Wobec coraz większej złożoności życia w społeczeństwie opartym na wiedzy i informacji, wciąż wyraźniej dostrzegamy potrzebę kształce-

nia i poznawania nowych zjawisk, technologii, zachowań. Z różną intensywnością i w różnym tempie uczymy się w kolejnych etapach ludzkiego rozwoju, ale jak dowodzą naukowcy nabywanie nowych umiejętności, możliwość uczenia się nie jest ograniczona wiekiem.

Postulat kształcenia ustawicznego i nieustannego rozwoju człowieka aż do późnej starości realizują coraz liczniejsze i dynamiczniej działające w świecie i w Polsce Uniwersytety Trzeciego Wieku. Stowarzyszenie Rabczański UTW poprzez wielopłaszczyznowe kierunki działania stwarza rabczańskim seniorom szansę zachowania sprawności intelektualnej, społecznej i fizycznej, miłego i pożytecznego zagospodarowania czasu w okresie, kiedy ich zawodowa aktywność wygasła. Rozpoczął się właśnie siódmy rok akademicki w gronie blisko osiemdziesięciu słuchaczy i zapraszamy nowych zainteresowanych.

Zapisy na nowy rok akademicki

Jeśli ukończyłeś pięćdziesiąt lat, akceptujesz cele statutowe Stowarzyszenia i opłacisz składkę członkowską, możesz skorzystać z bogatej oferty programowej RUTW. Oprócz spotkań z ciekawymi ludźmi i wykładów audytoryjnych specjalistów różnych dziedzin, które odbywają się w Rabce - Zdroju i w Nowym Targu w Państwowej Podhalańskiej Wyższej Szkole Zawodowej, która jest naszym patronem naukowym, proponujemy nieodpłatnie lub za symboliczną dopłatą zajęcia do wyboru. Są to sekcje: plastyczna, naukowa, sportowa, brydż, chór. Przewodzą kursy języka angielskiego i komputerowy na dwóch poziomach, organi-

zujemy warsztaty literackie, dziennikarskie, rękodzieła artystycznego, muzyczne. Zajęcia programowe dofinansowane są z konkursów na kulturę i sport Urzędu Miejskiego Rabka-Zdrój i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w ramach konkursu na wsparcie działalności Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Kilka razy w roku odbywają się spotkania integracyjne, wyjeżdżamy na wycieczki kultu-

Gaudeamus Igitur po raz siódmy

rozprawcze i turystyczne, uczestniczymy w ogólnopolskich seminariach i konferencjach poświęconych szeroko rozumianej problematyce senioralnej. Aktywnie uczestniczymy w życiu miasta poprzez działalność wolontariatalną i współpracę z rabczańskimi placówkami kulturalnymi i dydaktycznymi, stowarzyszeniami pozarządowymi i lokalnymi tytułami prasowymi. Wydajemy własny biuletyn informacyjny „Seniorzy Razem”, który nieodpłatnie otrzymać można w sekretariacie RUTW, gdzie również udzielane są szczegółowe informacje o działalności Stowarzyszenia, jak również prowadzone są zapisy na nowy rok akademicki.

Ławeczka Pani Antoniny

Za półtora roku przypada trzydziestolecie śmierci Antoniny Zachary-Wnękowej. Zespół redakcyjny wydania dzieł wszystkich znanej rabczańskiej poetki, podzielił się z nami pomysłem upamiętnienia tej rocznicy swoistym pomnikiem – ławeczką z sylwetką poetki i urządzeniem umożliwiającym odsłuchiwanie bajek Jej autorstwa. Rabczański Uniwersytet włączy się w realizację tego ze wszelkich miar godnego poparcia pomysłu, który oprócz należnego hołdu dla Zachary-Wnękowej, stanie się następną atrakcją naszego Uzdrowiska.

Antonina Zachara-Wnękowa urodziła się 16 czerwca 1894 roku w Olszówce, była jedną z ośmiorga

dzieci Anny i Wojciecha Zacharów. Rodzina na stałe zamieszkała w Rabce przy ulicy Kilińskiego. Po wyjściu za mąż siostry Julii za bogatego ziemianina, sytuacja materialna państwa Zacharów bardzo się poprawiła, a Antonina dzięki pomocy siostry ukończyła gimnazjum w Krakowie, a po wielu trudnych doświadczeniach lat I wojny światowej, tułaczce, wygnaniu, ciężkiej pracy na wschodnich terenach ówczesnej Polski, zapisała się w 1920 roku na Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Przed wybuchem II wojny światowej wraz z mężem wróciła do Rabki, gdzie życie dzieliła między obowiązki domowe, pisanie i malowanie. Zmarła 13 lutego 1984 roku.

Dotychczas

wydano kilka tomików Jej utworów, ale poetka została wiele rękopisów, które miłośnicy Jej poezji mają nadzieję poznać dzięki wspomnianemu zespołowi redakcyjnemu wydania dzieł wszystkich Antoniny Zachary-Wnękowej.



Tą krótką informacją w żadnym stopniu nie wyczerpując bogactwa życia i twórczości Antoniny Zachary-Wnękowej pragniemy zachęcić mieszkańców Rabki-Zdroju do bliższego zainteresowania się pomysłem zbudowania ławeczki Pani Antoniny. Do tematu będziemy na łamach Wieści i innych publikacji powracać.

Obecnym i przyszłym Studentom Zarząd RUTW składa serdeczne życzenia udanego nowego roku akademickiego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

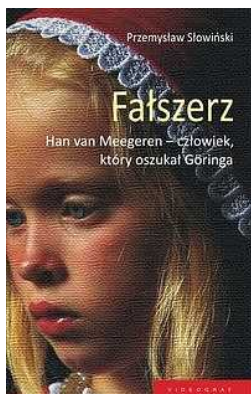
(b)

Stowarzyszenie Rabczański Uniwersytet Trzeciego Wieku

Rabka, ul. Parkowa 2, Tel.: 18 26 91 545
Sekretariat czynny od poniedziałku do czwartku godz. 11 – 13
www.u3w.region-rabka.pl

WARTO PRZECZYTAĆ

wej, ale ani obozów koncentracyjnych ani frontu, choć szantaże to norma. Za to po obu stronach (okupanta i okupowanego) oddziały kolekcjonerów i koneserów dzieł sztuki. Jedni węższą w poszukiwaniu arcydzieł holenderskich mistrzów i jako zwyciężający uważają, że mogą wszystko, okupowani nie tylko ko za życie, ale i za wielkie pieniądze powiększają ich zbiory. Kiedy dzieło jest fałszerstwem i czym się różni od kopii? Jak tego dokonać i czy każdy może? W książce znajdziemy odpowiedź nie tylko na te pytania. Dowiemy się też choćby tego, dlaczego uważa się Holendrów za najtolerancyjniejszą nację świata i czy Dekalog zabrania kłamstwa? Główny bohater – hmm... nie powinien, ale zazdrości mu... wszystkiego, a szczególnie „ręki”. Bły-

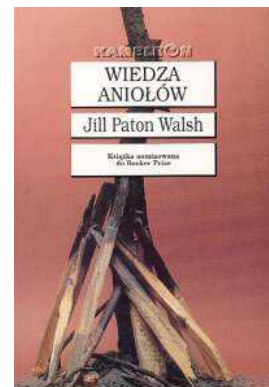


„Fałszerz”
Przemysław Słowiński
Czas II wojny światowej

skotliwy język i endemiczna wiedza o warsztacie malarskim XVII-wiecznych malarzy zrekompensują zajęte popołudnie, bo od książki odejść się nie da.

„Wiedza Aniołów”
Jill Paton Walsh

W nie całkiem fikcyjnej XV-wiecznej krainie, częściowo prawdziwa historia dziecka wilczyca, ludzi śniegu, cyganki, której marzeniem jest błękitny szal i genialnych w swej wiedzy i praktyce dwóch przyjaciół purpuratów. Główny bohater – filozof, budowniczy, poliglota, księżę nikomu nieznanego, a jednak najprawdziwszej krainy Aclar stara się powrócić do swojej ojczyzny. Pajęczyna przepisów, nakazów, zakazów plus inkwizycja niweczą nie tylko jego zamiar, ale i ...? No właśnie, a jak się do tego mają Aniołowie? Historię warto przeczytać, choćby z szacunku dla ponadczasowego humanizmu bohaterów.



„MIT ŚRODKA EUROPY: OPOWIEŚCI POCZĄTKU”



(Polska) i **Karela Vostárka** (Czechy) wystawiony 2 września w Willi Decjusza w Krakowie. To było dla nas nie lada przeżycie. A jak wyglądały same warsztaty?

Zaciekawieni i trochę niepewni tego, co nas czeka, 27 sierpnia przybyliśmy na miejsce. Wszyscy rozmawiali, śmiali się i witali ze sobą. W tak miłej atmosferze przystąpiliśmy do pracy, która rozpoczęła się rozgrzewką.

„Mit środka Europy: opowieści początku” był projektem trzech organizacji pozarządowych: Stowarzyszenia Teatr Mumerus (Kraków, Polska), Wyższej Szkoły Aktorskiej (Praga, Czechy), Teatru Kontra (Spišská Nová Ves, Słowacja) oraz aktorki **Esztelli Levko** (Węgry). Celem projektu było zorganizowanie warsztatów, prowadzących do powstania wspólnego spektaklu plenerowego inspirowanego mitami i legendami środkowej Europy. Chodziło w nim o znalezienie wspólnych motywów dla tych legend i podań. Projekt był zatem pomyślany tak, aby w bogactwie tradycyjnych opowieści zobaczyć jak w lustrze naszą współczesność.

Ukoronowaniem projektu był cykl kilkudniowych warsztatów w dniach 27 sierpnia - 2 września, w których wzięli udział aktorzy i studenci z Teatru Mumerus z Krakowa, uczniowie klasy II "a" I Liceum Ogólnokształcącego w Rabce-Zdroju, studenci Wyższej Szkoły Aktorskiej z Pragi, aktorzy Teatru Kontra ze Słowacji oraz wspomniana już aktorka **Esztella Levko** z Węgier. W efekcie tych kilkudniowych działań powstał spektakl plenerowy w reżyserii **Wiesława Hołdysa**

Trenowaliśmy ciało, głos, rytm, a oprócz tego świetnie się bawiliśmy. Po wykonaniu ćwiczeń nadzedł czas na przydzielenie uczestników do grup. Reżyserem naszego zespołu był Peter. Wszystko dokładnie i cierpliwie nam tłumaczył, a także słuchał tego, co mamy do powiedzenia, wdrażając nasze pomysły. W porozumiewaniu się nie przeszkodziła nam bariera językowa (Peter jest Słowakiem), choć nie brakowało śmiesznych sytuacji, wynikających z błędnego zrozumienia jakiegoś słowa. Pan Hołdys natomiast, na przemian mówił po polsku, czesku i an-



Inej rozgrzewki, następnie każda grupa pracowała nad swoją częścią przedstawiania, by potem podzielić się swoją pracą z całą

ekipą. Słuchaliśmy uwag, pomysłów i dopracowywaliśmy sceny spektaklu. Dni mijały bardzo szybko i ani się obejrzelśmy nastąpił wielki dzień premiery. Od rana trwała próba generalna, poświęcona doszlifowywaniu ostatnich szczegółów, wysłuchiowaniu wskazówek reżyserów poszczególnych grup. Wreszcie nadeszła długo oczekiwana chwila - spektakl.



Przedstawienie odbyło się w nietypowych okolicznościach, pod gołym niebem, w parku okalającym piękną, szesnastowieczną willę sekretarza króla Zygmunta Starego, Decjusza. Występ został ciepło przyjęty przez zgromadzoną publiczność, długie owacje po jego zakończeniu dodały nam skrzydeł.

Dzięki warsztatom mieliśmy okazję spotkać się z profesjonalnymi aktorami, nabyliśmy nowe umiejętności, które pozwolą nam doskonalić również własny warsztat. Zobaczyliśmy teatr od kuchni, byliśmy traktowani jak członkowie jednej wielkiej wspólnoty. A wszystko to, odbyło się na luzie i z dowcipem.

Pracowaliśmy intensywnie cały dzień, z krótką przerwą na obiad. Każdy z utęsknieniem na nią czekał. Po smacznym posiłku z zapałem wracaliśmy do ćwiczeń, które trwały do godz. 18.

Kolejne dni warsztatów wyglądały bardzo podobnie. Zaczynaliśmy od wspó-



*Mariola Lis,
uczennica I.L.O.*

Sala zabaw dla dzieci „Małpi Gaj” czynna jest codziennie w godzinach 10.00 -20.00 w budynku Gazdy – D.H. Steskał

KRAINA ZABAWEK

Darek chciałby tu przychodzić codziennie. Zdaniem pięcioletka lepiej niż tutaj może być tylko na basenach w Białce. *Ale do Białki Tatrzańskiej to cała wyprawa i wydatek co najmniej 100 zł. Tymczasem za te same pieniądze możemy tu przyjść dziesięć razy bez limitu czasu. Darek nie płacze, że już musimy wychodzić, bawi się jak długo chce - mówi mama.*

Agnieszka przyjechała z babcią z Osielca. To jej prezent na urodziny – najpierw zakupy w sklepie z zabawkami, a po nich zabawa w Małpim Gaju. Babcia jest zadowolona, bo może sobie odpocząć, wypić dobrą kawę, a Agnieszka z wypiekami na buzi ogląda przepiękne zabawki – klocki, lalki, maskotki, gry. *Idź poskakać na piłeczkach albo na zjeżdżalni, tego nie masz w domu – radzi babcia.*

BEZPIECZNA ZABAWA BEZ OGRANICZEŃ

Piotruś nie chce ze mną rozmawiać, szaleje w „małpim gaju”, skacze, turla się, wspina się, zjeżdża, a mama dyskretnie go obserwuje, podnosząc co chwilę głowę znad książki. Młodsza siostra Piotrusia, niespełna dwuletnia, jest całkowicie zajęta spacerem z lalką w wózku i obserwowaniem innych dzieci. Przyjechali z Krakowa, bywają w podobnych miejscach, ale tę salę zabaw chwali szczególnie, bo panuje tu miła atmosfera i nie ma tłoku.

Największy ruch jest w weekendy i w niepogodę- mówi kierowniczką obiektu. Naszą rozmowę przerywa młoda kobieta – chciałam się tylko rozejrzeć czy warto tu przyjść z dziećmi. Mówi, że przyjeżdża do Rabki z Warszawy kolejny już raz, ale tablicę informacyjną na budynku Gazdy dostrzegła przypadkowo po raz pierwszy. Pyta o ceny, ogląda pomieszczenia. – Będziemy tu przychodzić, jest super – stwierdza po chwili.



Dwa przestronne pomieszczenia wraz z zapleczem są bogato wyposażone w urządzenia, sprzęt i zabawki o jakich marzą wszystkie dzieci. Wyjeżdżają windą na drugie piętro i wchodzą w zaczarowany świat. Jest kolorowo, przyjaźnie, wygodnie. Pachnie czystością i dobrą kawą. Na wygodnych fotelach rodzice wreszcie mogą pozwolić sobie na chwilę relaksu: czytają, rozmawiają, słuchają muzyki. Można skorzystać z barku dobrze zaopatrzonego w łakocie i napoje. Opiekunki gwarantują bezpieczną zabawę, są po studiach pedagogicznych ze specjalnością wychowanie przedszkolne.

OFERTA PROGRAMOWA, CENY

Sala zabaw dla dzieci „Małpi Gaj” mieści się na drugim piętrze Gazdy – Domu Handlowego „Steskał”. Znakiem firmowym jest wesoła małpka. Właściciele mają doświadczenie w prowadzeniu takich obiektów, bo funkcjonują też w Zakopanem i w Nowym Targu.

Godzina zabawy kosztuje 10 zł od dziecka (wraz z opiekunem), a w weekendy 12 zł. Za 18 zł można się bawić bez ograniczeń czasowych. Warto zakupić karnet za 100 zł uprawniający do dziesięciu wejść bez limitu czasu. Interesującą propozycją jest oferta organizacji urodzin i przyjęć okolicznościowych dla dzieci. Cena jest wówczas do uzgodnienia. Kierownictwo dostosowuje się do potrzeb klienta: oferuje pakiet z wyżywieniem lub bez, np. tylko z napojami lub słodyczami, zabawę może organizować animator lub sami rodzice. Wszystko można ustalić na miejscu.

Właściciele rozważają też wprowadzenie oferty pozostawiania dziecka pod opieką pracownika. Ta opcja wstępu byłaby nieco droższa, ale rodzice mogliby być pewni, że ich pociecha bawi się dobrze i bezpiecznie w czasie, gdy oni załatwiają inne sprawy.



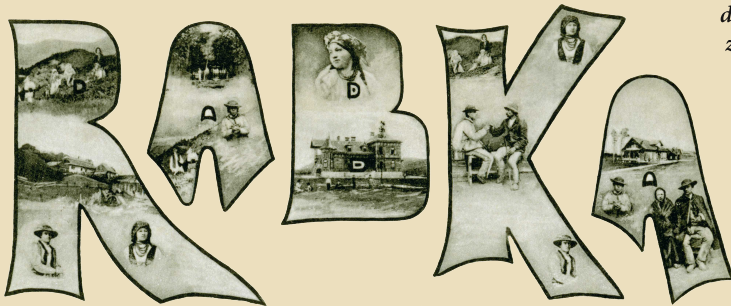
Sala zabaw dla dzieci „Małpi Gaj”

Rabka-Zdrój, ul. Chopina 16, Gazda – Dom Handlowy „Steskał”, II piętro.

Telefon: 785 442 225, www.malpigaj.com

Zapraszamy codziennie w godz. 10 – 20 do korzystania ze zjeżdżalni, dmuchawców, armatek i bujaków, basenów z piłeczkami, bogatego zestawu zabawek, kawiarenki i sklepiku z łakociami.

Dzięki mocnemu przekonaniu o skuteczności tych zdrojów, tutaj to właśnie przed 14 laty ustanowił zacny dr. Maciej Jakubowicz (obecny rektor uniwersytetu Krak.) stałą siedzibę dla powstałej z jego inicjatywy w Krakowie Lecznicy dziecięcej. Otrzymał od ś. p. Zubrzyckiego kawałek gruntu w najzdrowszym miejscu, pod lasem, wystawił tam willę, dokąd przybywają ubogie dzieci skrofuliczne na miesięczną kurację w trzech partyach, i zostają pod dozorem sióstr miłosiernych. Fundusz na utrzymanie łoży stowarzyszenie



filantropijne, z pomocą wydziału krajowego, gminy m. Krakowa, tudzież składek i ofiar przypadkowych. Opieki lekarskiej udziela założyciel oraz jeden z lekarzy miejscowych. W tym roku korzystało z kuracji około 150 dzieci, po 50 miesięcznie. Zakład ten, utrzymywany w zadziwiającym porządku pod względem higienicznym, rozwija się szybko, tak iż dr. Jakubowicz zamierza rozszerzyć go niebawem na obszerniejszą skalę.

Kiedym rozglądał wszystkie te szczegóły, żal mi było zawsze jednej tylko rzeczy. Widziałem dokoła śliczne góry, większe i mniejsze, których szczyty nęciły mnie ciągle aż do utrapienia: a tu znikąd do nich dostępu ułatwionego, dla kogoś co się nie urodził juhasem. Wprawdzie dostają się tu aż na najwyższą część Lubonia, zowiącą się Biernatką, ale z jakim to połączone zachodem. Trzeba jechać tam na noc (po dniu niepodobna byłoby wytrzymać skwaru słonecznego), doczekać się na szczycie wschodu słońca, i dopiero przy jego blaskach podziwiać cuda natury podkarpackiej, zaglądać co się dzieje aż w Kalwarii i Krakowie. Jest to już wycieczka prawdziwie turystyczna i jedna z takich, o których przysniwa się potem całe życie...

Ale nie chodzi już o to. Niechaj by do wyniosłości bliższych, tuż sąsiadujących z zakładem kąpielowym, znajdowały się drogi praktyczne dla wycieczek pieszych; codziennych, a na szczytach urządzony był jakiś spoczynek, choćby ławki w otoczeniu, drzew, jak to widzimy na wszystkich górach, otaczających Ojców. Jest to postulat, który spełnić się musi kiedyś, i do którego zarząd zapewne dąży, ale siłami pojedynczego człowieka i kapitału — jak to już powiedzieliśmy wyżej — kroki jego mogą być powolne. Toż samo zdanie wyraziło tu

gremium lekarzy, którzy ze zjazdu Krakowskiego wracając, zwiedzali między innymi Rabkę. Przyznając jej warunki zakładu pierwszorzędnego, wszyscy zgodzili się - iż prędko a skutecznie postawić ją można na tym stopniu tylko przez założenie towarzystwa akcyjnego. Dziwna rzecz, iż u nas, przedsiębiorstwo tak pewnych rezultatów, jak wyzysk niewyczerpanego, bogactwa narodowego, nie może znaleźć spółników, podczas gdy gra na giełdzie, spekulacja jedna z najobrzydliwszych, znajduje tylu uczestników i tyle ofiar.

Zakład zdrojowy nie wyczerpuje Rabki, przeciwnie, stanowi on jej malutką tylko część, coś około 50 morgów. Za nim stoi dominium dworskie, należące obecnie do p. Józefa Kadena, brata właściciela zakładu, oraz posiadłość gminy wiejskiej, z osadami ciągnącymi się wzdłuż rzeki, linią krętą i bardzo malowniczą. Na linii tej spotykamy kościół parafialny, obsługiwany przez trzech duchownych (proboszcza i dwóch wikaryuszów), otoczony murem, z cmentarzem ozdobionym drzewami, których pnie i konary wskazują wiek bardzo poważny; niektóre z nich - jeden mianowicie dąb, musi być rówieśnikiem samegoż kościoła, założonego według wskazówek autentycznych w roku 1557-ym, przez kogo, dowiedzieć się nie mogłem. Jest on ubogi, drewniany, konstrukcyi osobliwej. Składa się widocznie z dwóch części: korpusu i przystawki, zlepionej

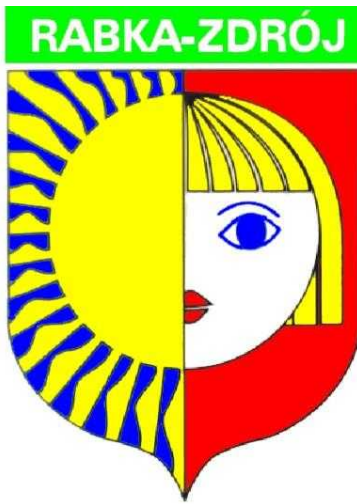
z nim nedorzecznie i nieestetycznie, a stanowiącej dzwonicę. Pierwotnie musiał to być przybytek szczuplutki, o pięciu jednak ołtarzach, i maleńkiej wieżycze u frontu: dzwonicę miał oddzielną. Ale, gdybyśmy go zrekonstruowali w myśli, stanął on zamkniętą w sobie częścią harmonijną a wewnątrz estetycznie urządzoną: ołtarze rzeźbione gustownie, obrazy dobrego pędzla, strop zdobny malowidłami, z całości powiewa ów skupiony duch religijny jakim odznaczają się wszystkie kościoły dawnych wieków. Bez względu na powierzchowność, kościółek ten (rozumie się bez przystawki), istna bombonierka renesansu z tem wnętrzem wykonanem lege artis w duchu 16 wiekowego budownictwa, stanowi cenny zabytek sztuki polskiej, i budziłby niepospolite zajęcie gdyby go przeniesiono do jakiego muzeum starożytności. Za szczęście uważać sobie może okolica, że pomimo drzewa; nie uległ zniszczeniu wśród tych ruin i przez trzy przeszło wieki przetrwał nienaruszony. Ale szpeci go nie do wypowiedzenia ta druga część (właśnie dźwigająca na sobie wieżę) a z pierwszą integralnie złączona i zarazem od niej oddzielona obrzydliwym przepierzeniem. Stanowi ona dzwonicę i zarazem jakby wielką kruchtę, a wygląda jak lamus i skład różnych rupieci, objętością równy samemu kościołowi, ciemny, brudny, ze stropem o gołych belkach. Oto wejście główne, do kościoła: pierwsze wrażenie wypada wstrętne, i wszyscy tu ubolewają nad takim całokształtem świątyni Pańskiej.

Autor: Kazimierz Kaszewski

Źródło: czasopismo „Wędrowiec”, 1901
[ciąg dalszy nastąpi]



RABKA: Stacja kolejowa.



Dofinansowanie kosztów kształcenia młodocianych pracowników

Burmistrz Rabki-Zdroju informuje, że na podstawie art. 70b ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, pracodawcy mogą uzyskać od gminy, właściwej ze względu na miejsce zamieszkania młodocianego pracownika, dofinansowanie kosztów kształcenia pracownika młodocianego w celu jego przygotowania zawodowego. Dofinansowanie dotyczy wszystkich pracodawców będących osobami prawnymi lub fizycznymi, o ile spełnią warunki określone w art. 70b ustawy o systemie oświaty. Jest przyznawane na wniosek pracodawcy, złożony w terminie 3 miesięcy od dnia zdania przez młodocianego pracownika egzaminu. Do wniosku o dofinansowanie należy dołączyć (w przypadku kopii – potwierdzone za zgodność z oryginałem): dokumenty potwierdzające posiadanie kwalifikacji pedagogicznych oraz kwalifikacji do prowadzenia kształcenia zawodowego młodocianego pracownika przez pracodawcę lub osobę prowadzącą zakład w imieniu pracodawcy albo osobę zatrudnioną u pracodawcy na umowę o pracę, dokument potwierdzający zatrudnienie na umowę o pracę osoby prowadzącej szkolenie młodocianego pracownika w imieniu pracodawcy, umowę o pracę z młodocianym pracownikiem w celu przygotowania zawodowego, świadectwo pracy młodocianego pracownika, dokument potwierdzający złożenie egzaminu z przygotowania zawodowego przez młodocianego pracownika z wynikiem pozytywnym, dokument potwierdzający krótszy okres szkolenia (dołączyć w przypadku zmiany umowy), świadectwo pracy poprzedniego pracodawcy (dołączyć w przypadku zmiany pracodawcy w czasie trwania nauki zawodu), wszystkie zaświadczenia o pomocy de minimis, otrzymanej w roku, w którym pracodawca ubiega się o pomoc oraz w ciągu 2 poprzedzających go lat lub oświadczenia o wielkości pomocy de minimis otrzymanej w tym okresie albo oświadczenia o nieotrzymaniu takiej pomocy w tym okresie, formularz informacji przedstawianych przy ubieganiu się o pomoc de minimis, sprawozdania finansowe za okres 3 ostatnich lat obrotowych.

Wnioski o dofinansowanie należy składać w Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju, ul. Parkowa 2, pok. nr 1. Szczegółowych informacji o realizacji zadania udziela Wydział Ekonomiczno-Administracyjny Oświaty Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju, tel. (018) 26 80 465. Pracodawcy zawierający umowy z młodocianymi pracownikami proszeni są o informowanie o tym Burmistrza Rabki-Zdroju, co umożliwi zaplanowanie środków na dofinansowanie kosztów kształcenia.

Umowa na skatepark i trialpark podpisana

Burmistrz Ewa Przybyło i Członek Zarządu Województwa Małopolskiego Stanisław Sorys podpisali umowę na dofinansowanie budowy Skateparku i Trialparku w Rabce-Zdroju. Będzie to najnowocześniejszy tego typu obiekt w Małopolsce. Całkowita wartość projektu to 2,1 miliona złotych, a przyznane dofinansowanie z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego to 1,6 mln zł. *Chciałabym podziękować za kolejny projekt, który marszałkowie województwa kierują dla naszej pięknej miejscowości. Pamiętam, że rozmawialiśmy, czy nasze projekty mają powodzenie w tej ogromnej ilości projektów - Pan zapewnił, że jeśli projekt jest dobry, to musi się obronić. I rzeczywiście, dotrzymał Pan słowa, za co jeszcze raz dziękuję - mówiła Burmistrz kierując swoje słowa do marszałka Sorysa. Ten projekt zrodził się w głowach młodych ludzi i to jest właśnie w nim piękne. Gdy robiliśmy rewitalizację Parku Zdrojowego, wydając na tę ogromną inwestycję 12 milionów złotych, a 6 milionów przekazał wówczas Urząd Marszałkowski, młodzi ludzie pytali, a co dla nas. Wtedy zapytaliśmy: to powiedzcie czego chcecie. I ci młodzi ludzie przyszli do urzędu i zaprojektowali plac, miejsce, gdzie oni mogliby uprawiać sport bezpiecznie, a jednocześnie, żeby to miejsce było ogólnodostępne. I tak powstał projekt skateparku, trialparku, kręgielni na wolnym powietrzu, a co ciekawe, miejsce, w którym będzie też można uczyć się jeździć na wózku inwalidzkim np. po wypadku. I zrobił się z tego piękny, wielki, innowacyjny, jedyny w Małopolsce projekt - przypomniała Pani Burmistrz.*

Mountain Marathon 2012

Ponad stu zawodników z całej Polski przyjechało w sobotę 15 września do Rabki-Zdroju, żeby wystartować w czwartej, przedostatniej edycji wyścigu górskiego MOUNTAIN MARATHON 2012. Tym razem zawodnicy rywalizowali w biegu na Stare Wierchy (długość trasy - 20,8 km, suma przewyższeń - 1714 m), w jedenastu kategoriach wiekowych. Rabczańską edycję honorowym patronatem objęła Burmistrz Rabki-Zdroju Ewa Przybyło.

Promesa z województwa dla OSP w Chabówce

W sali konferencyjnej nowotarskiego szpitala odbyła się uroczystość przekazania promesy dla ochotniczych straży pożarnych z terenów powiatów nowotarskiego i trarzańskiego w ramach programu "Małopolskie Remizy 2012". Wręczenia umów dokonał wicemarszałek Stanisław Sorys w obecności starosty nowotarskiego Krzysztofa Fabra i radnego Sejmiku Województwa Małopolskiego Jana Hamerskiego. Promesy odebrali przedstawiciele 15 jednostek z obszaru obu powiatów, wśród nich OSP w Chabówce na realizację zadania pn. "Zakup materiałów budowlanych i ich wbudowanie w remizie OSP w Chabówce". Na ten cel przekazana została kwota 35 tysięcy złotych. W ramach tego zadania zostanie wykonana płyta betonowa o grubości 15 cm wraz z belkami i podciągami żelbetowymi oraz zbrojenie konstrukcji. Koszt całego zadania wynosi 100 271,28 zł.

Rabczański dworzec PKP zmieni oblicze

Urząd Miejski w Rabce-Zdroju zadeklarował współpracę z PKP w zakresie remontu i przebudowy dworca. Jako że jednym z warunków uzyskania środków na przebudowę obiektu było stworzenie w nim tzw. przestrzeni publicznej, miasto zadeklarowało, że przeniesie do budynku dworca bibliotekę, stworzy punkt informacji turystycznej oraz salę wystawienniczą. Burmistrz Ewa Przybyło przedstawiła przekazany jej przez PKP projekt przebudowy i remontu obiektu. Na parterze budynku mają znaleźć się punkty obsługi ruchu turystycznego (m.in. stoisko z mapami i przewodnikami po uzdrowisku), czytelnia z kącikiem prasowym, kafejka internetowa, pokoje socjalne dla obsługi biblioteki oraz poczekalnia, kasa i toalety. Na piętrze, na które będzie można dotrzeć windą lub schodami, pojawi się antresola łącząca prawe i lewe skrzydło budynku. Tu zaplanowano wypożyczalnię książek i zaplecze socjalne. Do dworca zostanie doprowadzony dojazd, powstaną też miejsca postojowe. Projekt zakłada też odnowienie zewnętrznej elewacji budynku. Z przedstawionych przez PKP informacji wynika, że remont budynku powinien rozpocząć się jeszcze w tym roku. Oddanie obiektu do użytku planowane jest na rok 2013.

Traczykówka do przebudowy

Kolejna ulica w Rabce-Zdroju jest w trakcie przebudowy. Tym razem jest to kilkusetmetrowy odcinek ulicy Traczykówka. Droga jest wyłożona płytami betonowymi. Zostanie na niej położony nowy dywanik asfaltowy. Wykonawca to F.H.U. Kośmider, a wartość inwestycji wyniesie 89 916,69 zł.

**PAPRYKI
FASZEROWANE**

Składniki:

10 „grubych” papryk, albo 20 „chudych”
3 woreczki kaszy gryczanej
4 średnie cebule
paczka mielonego mięsa indyczego
2 średnie ziemniaki surowe
przyprawy do smaku

Umytym paprykom odciąć plaster z ogonkiem (beregik), wybrać nasiona – lekko posolić wewnątrz (nie pomieszać berecików). Kaszę obgotować 10 minut – odcedzić, dodać podduszoną cebulę, utarte ziemniaki, mięso i przyprawy. Wymieszać. Nafaszerować papryki nakrywając berecikami (na każdy berecik dać trochę farszu, żeby się trzymał) na dziurkowanej podkładce w rondlu poustawiać pionowo- zalać mniej więcej do 1/3 wysokości wodą i gotować pod przykryciem na małym ogniu (w razie potrzeby dolewać wody), aż papryki będą miękkie – kontrolować patyczkiem do szaszłyków. Pyszne, dietetyczne danie. Można polać sosem- do wyboru i koloru!

**ZALEWA UNIWERSALNA DO PAPRYK,
GRZYBÓW, BURACZKÓW**

Składniki:

8 szklanek wody
2 x po 3/4 szklanki octu
2 szklanki cukru
2 łyżki soli
5 kulek ziela angielskiego
1 duży liść laurowy
6 czarnych ziaren pieprzu
płaska łyżeczka gorczycy

Wszystkie składniki **ZAGOTOWAĆ**. Na wrzątek wrzucać ugotowane w łupkach i obrane drobne buraczki – pocięte wcześniej na ćwiartki czy nawet ósemki. Gotować je 3-5 minut, po czym zbierać chochelką do słoika i zalać do pełna zalewą. Szybko zakręcić (najlepiej w rękawiczkach gumowych) i do góry nogami zostawić do wystudzenia. **PYCHA! DELIKATNE!** A zalewa dodana do barszczu czyni z niego cud na miarę wigilijnego. Polecam gorąco. Nic się nie marnuje, a kryzys za drzwiami.

(mk)

Jesienna nostalgia

Zainspirowana kiedyś podstuchaną modlitwą optymisty, postanowiłam zawalczyć z jesienną szarugą, wystawić jej język i na złość zacząć się cieszyć. Stać się choć przez chwilę taką rabczańską Pollyanną.

Dziękuję za to, że codziennie budzę się wcześniej rano, bo to znaczy, że działa mi budzik.
Dziękuję za to, że nie mam kondycji na wf-ie, bo to znaczy, że mogłam leniuchować całe wakacje.
Dziękuję za to, że pada deszcz, bo nie muszę kosić trawy w ogrodzie.
Dziękuję za to, że nie radzę sobie z matematyką, bo to znaczy, że jestem w większości.
Dziękuję za to, że jest mi zimno, bo to znaczy, że wciąż czuję.
Dziękuję za to, że jest mi zimno, bo mogę założyć nowy sweterek
Dziękuję za to, że wakacje się skończyły, bo to oznacza dwa miesiące mniej wyczekiwania kolejnych.
Dziękuję za to, że chodzę do szkoły, bo to oznacza, że jeszcze jestem młoda.
Dziękuję za to, że mam mało czasu, bo uczę się organizacji.
Dziękuję za to, że muszę nosić ciężki plecak, bo to oznacza, że na starość nie będę musiała (w zasadzie nie będę mogła) sprzątać i podnosić ciężkich rzeczy.
Dziękuję za to, że widzę jaka brzydka pogoda, bo to oznacza, że mam czyste okna.
Dziękuję za to, że mam tyle zadań, bo to oznacza, że nauczyciele wierzą w moje możliwości.

Dziękuję za to, że cały tydzień chodzę do szkoły, bo nauczyłam się cenić weekendy.
Dziękuję za to, że za oknem szaro, bo odrabiając lekcje, nic nie kusi mnie, by wyjść na zewnątrz.
Dziękuję za to, że nie chce mi się chodzić do szkoły, bo to znaczy, że mam ciekawsze rzeczy do zrobienia.
Dziękuję za to, że rano nie mogę wstać z łóżka, bo to znaczy, że nie cierpię na bezsenność.
Dziękuję za to, że nikt nie odwozi mnie do szkoły, bo to znaczy, że mam dwie zdrowe nogi.
Dziękuję za to, że tak bardzo chcę wracać do domu, bo to oznacza, że mam kochającą rodzinę.
Dziękuję za to, że czasem dostaję jedynekę, bo to oznacza- może być już tylko lepiej.
Dziękuję za to, że skończyły się wakacje, bo teraz lecą ciekawsze filmy w telewizji.
Dziękuję za to, że roślinki na grządce przestają rosnać, bo to znaczy, że nie będę musiała ich plewić.
Dziękuję za to, że już jesień, bo to oznacza, że Mikołajki za pasem.
Dziękuję za to, że zapomniałam zadania, bo to oznacza, że wczoraj bardzo przyjemnie spędziłam godzinę.
Dziękuję za brzydki pachnące dymy z komina, bo to oznacza, że są ciepłe kaloryfery.
Dziękuję za złe dni, bo to oznacza, że przeżywam też dobre.

*Paulina Żółtek,
uczennica I L.O.*

FELIETONISTKA

Karolina Żarnowska - redaktor naczelna

Piotr Kuczaj - fotoreporter

Marek Świder - wydawca

oraz Zespół Stałych Współpracowników

Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 41, 34-700 Rabka-Zdrój

Dyżury: wtorek 14.30-16.00, czwartek 14.00-16.00, tel: 889 014 990

redakcja.wr@gmail.com, www.wr.region-rabka.pl

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli, Absolwentów i Sympatyków I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce-Zdroju.

Redaktor techniczny: Krzysztof Żarnowski

Druk: A. Mlekodaj, Wydawnictwo "Zachylina"

Nakład: 1000 egz. Egzemplarz bezpłatny

Punkty dystrybucji: Poczta, MOK, Kawiarnia Zdrojowa, Kawiarnia Parkowa, Zakład Przyrodolecniczy, Księgarnia "Między Słowami", Księgarnia "Akrybia", Kioski - koło kina, w Biedronce, na placu św. Mikołaja, w Rynku, salon prasowy ul. Poniatowskiego.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO DOKONYWANIA NIEZBEDNYCH SKRÓTÓW I ZMIAN REDAKCYJNYCH. PRZESŁANYCH DO REDAKCJI TEKSTÓW NIE ZWRACAMY.

**„Są w Nim dwie pasje, dwie Muzy wielkie,
ryty na drewnie przeplata dźwiękiem.
Nauka Pana Jego natchnieniem,
modlitwą, która płynie strumieniem (...)**”

/fragment wiersza „TATKO” autor M.M. Urlińska/

MODLITWA Z DŁUTEM W DŁONI

Artysta muzyk i rzeźbiarz nieprofesjonalny – tak o sobie mówi KAZIMIERZ KWATYRA, w ubiegłym roku świętujący 30 – lecie pracy twórczej. Wieloletni organista, wyróżniony przez Papieża Benedykta XVI Medalem Pro Ecclesia et Pontifice (najwyższe odznaczenie przyznawane osobom świeckim w Kościele katolickim), twórca ponad dwóch tysięcy rzeźb, wciąż szukający nowych inspiracji. Sam twierdzi, że rzeźbienie jest swoistą „modlitwą w drewnie struganą”.

Urodził się 4 lutego 1934 roku w Naprawie k/Jordanowa, jako jeden z czworga rodzeństwa. *Widzę moich rodziców, Marię i Władysława, którzy przekazali mi miłość do Boga i pozwolili mi iść własną drogą. A wybrałem najlepszą z możliwych profesji. Chciałem wielbić Pana śpiewem i grą na organach więc zostałem organistą – wspomina.* Zawodu uczył się w szkołach muzycznych w Nowym Targu i Krakowie. Jesienią 1956 roku rozpoczął samodzielną pracę zawodową. *Pamięta się zwykle pierwsze miejsce pracy. Człowiek był młody, dynamiczny, pełen pomysłów na przyszłe życie. Takim miejscem były Ratnowice na Opolszczyźnie. Tam żona Krystyna pracowała jako nauczycielka, a ja jeździłem po parafiach, prowadziłem ognisko muzyczne, teatr amatorski. Czuliśmy się jak pionierzy na terenie dziewiczym. Ale taką prawdziwie pierwszą moją parafią był Lubień/k Myślenic-opowiada.* Jako organista przebył długą drogę, wędrując po diecezjach i parafiach, walcząc o miejsce pracy po wyjeździe rodziny z Lubnia do Rabki. Przez rok szukał każdej możliwej pracy. Odsyłano go jednak, gdy dowiedziano się, że jest związany z Kościołem. Po długich poszukiwaniach otrzymał posadę w PKS-ie. Ale nie mógł żyć bez organów. To były lata wędrówek po różnych kościołach i zastępstwa: w Odrowążu, na Obidowej, w Jordanowie, w parafii p.w. Marii Magdaleny w Rabce. Trudno było pogodzić pracę w firmie państwowej i pasję grania w kościele. Dopiero w 1976 roku pan Kazimierz trafił do parafii pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. *Niedawno minęło 50 lat mojej pracy jako organisty, z tego przeszło połowa w tej Parafii. To, że te lata były dla mnie jako organisty szczęśliwe, zawdzięczam ludziom, którzy pracowali ze mną, także parafianom, okazującym mi wiele życzliwości.* W dniu 23 grudnia 2007 roku wręczono Jubilatowi odznaczenie papieskie „Pro Ecclesia et Pontifice”. W podziękowaniu za to wyróżnienie powiedział: *To wielki dowód uznania mojej pracy na rzecz innych, bo ja zawsze towarzysząc innym pragnęłam wyśpiewać a to ból po stracie bliskich wtedy, gdy odprowadzałem parafian na miejsce wiecznego spoczynku, a to uwznioślić moment ślubowania sobie młodych przed Bogiem w Kościele, czy prymicji naszych nowo wyświęconych księży.*

W 1981 roku Kazimierz Kwatyrą przeszedł na emeryturę i odkrył



swoją kolejną pasję – struganie w drewnie. *Jestem rzeźbiarzem – samoukiem. Potrzebę rzeźbienia poczułem dość późno, bo na emeryturze. Leżałem w szpitalu, a ordynator był zbieraczem Chrystusów Frasobliwych. Chcąc zrobić mu przyjemność podarowałem mu kupioną od rzeźbiarza ludowego w Tokarni figurkę Frasobliwego. Tak mnie ona zauroczyła, że sam wziąłem do ręki kawałek drewna oraz kozik i zacząłem rzeźbić. Z czasem artysta wypracował sobie własną technikę przyłożenia narzędzia do tworzywa. Chrystus został Jego ulubionym tematem, raz jest dzieciątkiem, innym razem dojrzałym mężczyzną. Raz cierpiący, innym razem zafrasowany. Powstawali także Święci: Cecylia, Anna, Kazimierz, Józef, anioły ze szkieł Matejki. Wielkim szacunkiem darzy Świętego Ojca Pio. Choć w jego twórczości dominowała tematyka religijna, spod dłuta „wyszli” zbójcy, góralscy muzykanci, postacie zwykłych ludzi, jakich pełno wokół. Do prezentowanego dzisiaj poziomu dochodził sam, metodą prób i błędów opanował warsztat rzeźbiarski. Łamał czasem kanon proporcji. *Krzesalem kawałki drewna tak jak czułem, wyrażałem to, co mi w duszy grało. To moje „struganie” jest swoistą modlitwą, rozmową z Bogiem - mówi.* Spośród ponad dwóch tysięcy dzieł, jedynie niewielka ich część została w domu Artysty. Większość z nich zawitała w mieszkaniach innych ludzi, niosąc im radość czy pocieszenie. Stacje Drogi Krzyżowej, szopki zagościły w kościołach w kraju i poza jego granicami. Jako amator doświadczył trudów dochodzenia do efektu końcowego samodzielnie. Nie stali za nim nauczyciele czy mistrzowie dłuta. Jest twórcą nieprofesjonalnym, doceniającym każdą uwagę, wskazówkę uczonych mistrzów. Cenną pomocą były wieloletnie działania Klubu „Wizja” istniejącego przy MDK w Nowym Targu, wspierające poszukujących i doskonalących swój warsztat amatorów. Niejednokrotnie prace Kazimierza Kwatiry spotkały się z uznaniem profesjonalnych artystów, krytyków i jurorów. Został odznaczony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.*



Kazimierz Kwatyrą - Rzeźba

Zdobywając nagrody i wyróżnienia w kolejnych konkursach słyszał pochlebne oceny prac: (...) *rzeźba Chrystusa Frasobliwego wybija się na tle wszystkich nadesłanych na konkurs prac. Jest niesamowicie oszczędna w formie, subtelna, zaskakuje dopracowaniem, w tym Chrystusie czuje się duszę - stwierdził jeden z jurorów XXI Konkursu Amatorskiej Twórczości Plastycznej – Marek Kossowski. Wydawałoby się, że w tym najważniejszym dla polskiej rzeźby ludowej temacie chrystologicznym nie może już powstać dzieło wybitne. A jednak okazuje się, że płaskorzeźba Kwatiry pomimo tradycyjnego ujęcia tematu niezwykle sugestywnie wyraża smutną zadumę i ekspresję postaci Chrystusa - napisał w katalogu do tej wystawy Antoni Nowak. Towarzyszące konkursom wystawy cieszyły oko zwiedzających, a autorskie wernisaże Kazimierza Kwatiry (Kościół św. Teresy w Rabce – Zdrój - 2004, Muzeum Okręgowe w Nowym Targu – 2008, Muzeum Regionalne w Rabce – Zdroju - 2011) na długo pozostawały w pamięci mieszkańców miast prezentujących bogaty dorobek twórczy tego Artysty.*

Magdalena Urlińska

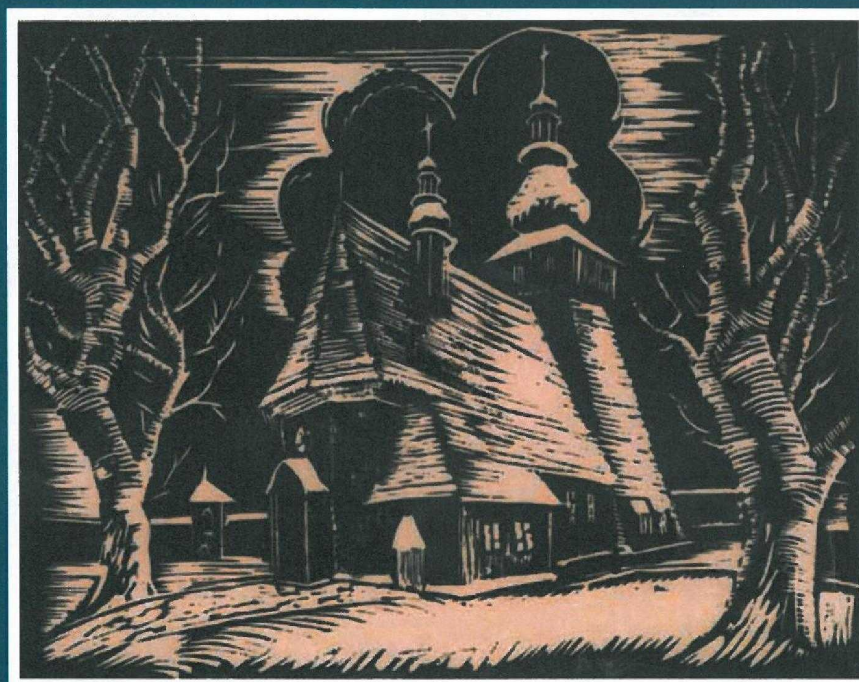
JUŻ W SPRZEDAŻY!!!

DRUGIE, UZUPEŁNIONE WYDANIE

SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO RABKI

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY RABKI

MARIA OLSZOWSKA
ELFRYDA TRYBOWSKA



**SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
RABKI**



Europejski Fundusz Rolny na rzecz
Rozwoju Obszarów Wiejskich



Ponad 300 biogramów ludzi tworzących historię Rabki!

Aneks i mapa dawnej Rabki!

Do nabycia w Miejskim Ośrodku Kultury ul. Parkowa 5

Cena: 35,- zł